Nr. 142. We Lwowie — Czwartek dnia 21. Czerwca 1894. Rok XXXVI.

Przedpłata wynosi:
We Lwowie: miesięcznie zł. 1·50, kwartalnie zł. 4·50, półrocznie zł. 9. Prenumeratorowie miejscowi, składający przedpłatę bezpośrednio w administracyi Gaz. Nar., mają nadto prawo bezpłatnego wypożyczania książek z czytelni H. Altenberga (dawniej F. H. Richtera).
Na prowincyi z przesyłką pocztową: miesięcznie zł. 2, kwartalnie zł. 6, półrocznie zł. 12.
Za granicą kwartalnie zł. 7·50, półrocznie zł. 15.
Prenumeratorowie Gaz. Nar. mogą otrzymywać tygodnik humorystyczny SZCZUTEK za dopłatą: miesięcznie 35 ct., kwartalnie 1 zł. — BIBLIOTEKĘ POWIEŚCIOWĄ GAZETY NARODOWEJ, wychodzącą co piątką zeszytami, za dopłatą miesięcznie 40 ct., kwartalnie 1 zł. 10 ct.
Numer kosztuje 6 ct.

GAZETA NARODOWA

wychodzi w dwóch wydaniach: dla Lwowa o godzinie 8 rano — dla prowincyi o godzinie 7 wieczorem.

OGŁOSZENIA I PRZEDPŁATĘ przyjmują: we Lwowie Administracya Gazety Narodowej ul. Karola Ludwika l. 3; w Paryżu: C. Adam (Ciborowski) 38 rue de Varenne Paris; we Wiedniu: Haasenstein & Vogler (Otto Mass) Wallfischgasse 10 — Rudolf Mosse Seilerstädte 2, — A. Oppelik Grünergasse 12, — M. Dukes Wollzeile 6, — Schalek Wollzeile 11 i J. Danneberg, I. Wollzeile 19; w Hamburgu: A. Steiner; w Frankfurcie n. M.: Haasenstein & Vogler i G. L. Daube & Comp.; w Warszawie: Reichman & Frendler.
CENA OGŁOSZEŃ: Ogłoszenia zwyczajne za jednoszpaltowy wiersz drobnym drukiem lub jego miejsce 10 ct. Nadesłane za wiersz lub jego miejsce 30 ct. Głosy publiczności za wiersz lub jego miejsce 50 ct. Prywatna korespondencya 3 ct. od wyrazu. Karty korespondencyjne dla drobnych ogłoszeń 30 ct.

Biura redakcyi: ul. Kopernika 7, I. piętro otwarte od 10—12 rano i od 4—5 wieczorem.

Redaktor: Dr. ALEKSANDER VOGEL.

Biura administracyi: ul. Karola Ludwika 3 (sklep) otwarte od godz. 9 rano do 7 wieczorem bez przerwy.

Z Rusi bukowińskiej.

Lwów 20 czerwca.

Stowarzyszenie ruskich studentów w Czerniowcach „Bukowina“ zostało rozwiązane za przekroczenie określonej statutem działalności i ponieważ to stowarzyszenie nie odpowiada już warunkom legalnego istnienia.

W kołach moskalofilskich wiadomość ta wywarła okropne zmartwienie. Stowarzyszenie to było jednym z głównych rozsadników moskalofilizmu od roku swego założenia 1888. Założone zaś zostało na wzór takiegoż stowarzyszenia wiedeńskiego „Bukowina“, które tego roku, jak zapowiada *Hałyczanyn*, obchodzić ma jubileusz 20 lat swego istnienia, i służy za ognisko moskalofilom także galicyjskim we Wiedniu.

Hałyczanyn donosi, że „towarzystwo to nie było silne liczbą członków, bo na 40 studentów wszechnicy czerniowieckiej liczyło 25 do 30, ale stało zawsze dzielnie i silnie przy idei russkiej. Patryoci z Bukowiny i Galicyi chętnie dawali ofiary na to towarzystwo, wieczory jego były licznie odwidzane“ i t. d. Ostatnie walne zebranie „Bukowiny“ zostało rozwiązane — a w niedzielę przed południem zjawili się w jej lokalu komisarze pp. Last i Patok z asystencyą, ogłosili towarzystwo za rozwiązane, spisali protokół i opieczętowali inwentarz i pokoje. Wedle *Hałyczanyna* biblioteka towarzystwa (600 tomów), inwentarz wartości około 500 zł. i gotówka w sumie około 300 zł. przejdą wedle statutu na własność Narodnego Domu we Lwowie. Najciekawszem w tej sprawie jest, że gdy tego roku w sejmie bukowińskim dep. prof. Pihulak (narodowiec ruski) uderzył na „Bukowinę“, jak to zresztą i poprzedniemi laty czynił, prezydent krajowy br. Krauss nazwał jego wywody denuncyacyą i dodał, że ma swoje własne środki dowiedzenia się o nieprawidłowościach albo niebezpiecznych zamysłach „Bukowiny“ — br. Krauss został usunięty z prezydentury a „Bukowinę“ doścignęło rozwiązanie...

Organ ruskich narodowców bukowińskich *Bukowyna* podał bardzo zajmujący artykuł w sprawie podziału prawosławnej dyecezyi bukowińskiej na część rumuńską i część ruską. Sprawę tę nazwano niemożliwą do przeprowadzenia z powodu, że bukowińskiego funduszu religijnego (prawosławnego) podzielić nie można a i fizycznie podział ten przeprowadzić się nie da.

Otóż *Bukowyna* odpowiada najpierw, że funduszu tego dzielić nie potrzeba, gdyż jak pokrywał dotychczas potrzeby całej dyecezyi jednej, tak też nadal pokrywać może potrzeby dwóch dyecezyj utworzonych z tej jednej. (Funduszem tym zawiaduje rząd.)

Dosadnie też zbija *Bukowyna* zarzut niemożliwości fizycznej. Podaje ona dokładny wykaz dekanatów, i ile w którym jest parafij czysto ruskich a czysto rumuńskich, tudzież i w jakiej sile mieszanych parafij i ekspozytur. Okazuje się z załączonej tabeli, że jest tam 134 parafij i ekspozytur czysto-ruskich, 93 czysto rumuńskich, a tylko 35 mieszanych, mianowicie 16 przeważnie rumuńskich a 19 przeważnie ruskich — i że rzeka Seret sama wskazuje na podział dyecezyi wedle narodowości. Ze znacznych mniejszości (ponad 500 dusz) można potworzyć osobne parafie,

Na przykładzie Węgier dowodzi *Bukowyna*, że takie podziały dyecezyj wedle narodowości już przeprowadzano w kościele prawosławnym. Prawosławni Rumuni siedmiogrodzcy należeli do r. 1765 pod władzę biskupa budzińskiego, odtąd utworzono dla nich osobne biskupstwo w Sybinie (Hermannstadt) a w r. 1810 oraz zapewnienie, że biskupem tym będzie zawsze tylko Rumun. Dalej otrzymali Rumuni dyecezyi aradzkiej (we właściwych Węgrzech) osobną dyecezyę, tylko że miała podlegać prawosławnemu patryarchatowi w Karłowcach (serbsko-węgierskiemu). Ale Rumuni pracowali dopóty, aż ich wyłączono z tego patryarchatu i w r. 1869 utworzono osobną metropolię rumuńsko-prawosławną w Sybinie, do której dołączono także nowo utworzoną dyecezyę rumuńską w Karansebes (odłączoną od serbskich dyecezyj temeszwarskiej i werszeckiej). Wszystkie te dawne zarządzenia zatwierdził w r. 1866 nowy rząd węgierski.

„Wszelako — dodaje *Bukowyna* — także w kościele katolickim, gdzie zasada narodowości nie odgrywa takiej roli jak w kościele prawosławnym, zaszedł wypadek podziału dyecezyi, i to znowu na korzyść Rumunów. W r. 1776 odłączono od przeważnie ruskiej gr. kat. dyecezyi munkackiej parafie rumuńskie i utworzono odrębną unicką dyecezyę rumuńską w Wielkim Waradzie.

„Sądzimy zatem, że skoro w przytoczonych tu wypadkach rząd nie znalazł żadnych fizycznych przeszkód co do podziału dyecezyj na korzyść Rumunów wobec Serbów i Rusinów, to rząd nie wyszuka też niemożliwości fizycznych co do podziału bukowińskiej dyecezyi prawosławnej raz na korzyść żywiołu słowiańskiego wobec zamachów tych samych Rumunów, którzy tak żywo krzątali się około utworzenia wspomnianych dyecezyj rumuńskich, aby tylko wyrwać się z pod przewagi Serbów i Rusinów na polu kościelnem.“

W Sadagórze miał się wczoraj odbyć sejmik relacyjny, zwołany przez posła prof. Smal-Stockiego, dzielnego obrońcę narodowości ruskiej przeciw Rumunom i sprzymierzonym z nimi moskalofilom.

Znowu alarm.

Lwów d. 20. czerwca.

Dzienniki berlińskie w swej antipolskiej zaciekłości nieustannie podnoszą „niebezpieczeństwo“ grożące państwu niemieckiemu ze strony Polaków, jeśli rząd niemiecki „będzie im czynił dalsze ustępstwa.“ Ustępstwa te, *sit venia verbo*, zredukowano jak wiadomo do mniej, aniżeli nawet najmniej wymagający spodziewać się mogli. Alarmu tego ze strony bismarkowskich gardłaczy przyczyna w tem leży, że nie podoba im się, iż berlińskie Koło posłów zeszło z drogi bezwzględnej opozycyi.

Ultrakonserwatywna *Kreuz Ztg.* pisze onegdaj o stosunkach polskich: „Nie występowaliśmy nigdy wrogo przeciw Polakom, póki w pretensyach swoich narodowych nie przekraczali granic, których powinni się trzymać ze względu na państwo pruskie, i równocześnie pod względem gospodar czym i ekonomiczno-politycznym kroczyli konserwatywną drogą. Tego teraz już nie czynią. „Nowy kurs“ nadał im sposobność ogrzać się przy blasku przyjaźni rządu *ad hoc*, której koszta ma, jak się zdaje, ponosić nie tylko niemieckie rolnictwo, ale także interes narodu niemieckiego na wschodzie. Mieliśmy niedawno sposobność dowieść na jednym szczególnym wypadku, jak bardzo Polacy już teraz skłonni do nadużyć, podczas gdy my stoimy dopiero na wstępie ustępstw. Tego cierpieć nie można, i my nie uczynimy tego, o ile to w naszej mocy. Nie zgadzamy się na wynarodowianie przemocą, jak się to dzieje w Rosyi i Węgrzech, i pozostaniemy także na przyszłość tego samego zdania. Ale w Prusiech są Niemcy panami, i z tego w żadnym razie nie można zrezygnować. Zadanie, o które tu chodzi, jest wprawdzie trudniejsze do wykonania, niżby się to zdawać mogło. W żadnem innem państwie, a przynajmniej w żadnem innem niemieckiem, nie przyszłoby obcemu plemieniu na myśl, pozwalać sobie tyle, jak to czynią Polacy. U nas znajduje każdy nie Niemiec zawsze tyle „przyjaciół“ i „obrońców“, że może już popróbować, jak daleko dojdzie. W naszych czasach mają Polacy, nie mówiąc już o innych kołach, poparcie u centrum i wolnomyślnych, a kto zaprzeczy, że szczególnie poparcie pierwszego (centrum) w naszych stosunkach parlamentarnych bardzo wiele znaczy? Co niemiecką krwią i pilnością zdobyto, tego nie powinniśmy stracić dla tego tylko, że są u nas stronnictwa, które zapominają, co winne są własnej swojej sprawie“.

Kreuz Ztg. gniewa się na nas za to, że uważamy za swój obowiązek zachowanie naszej narodowości, i mieliśmy już sposobność przyzwyczaić się do takowych napaści. Dziwi nas tylko, że cała gwałtowna inwektywa ogranicza się na same tylko wymyślania i frazesy nie poparte ani jednym faktem. Jeżeli *Kreuz Ztg.* może przytoczyć fakty dowodzące, że nie trzymamy się w działalności naszej w obrębie prawa, że szkodzimy interesom państwa, dla czegoż ich nie przytacza? A jeżeli ich przytoczyć nie może, dla czegoż podnosi alarm o nic?

Dunajewscy.

Wtorkowa *N. Fr. Presse* poświęca wstępny artykuł zmarłemu księciu kardynałowi krakowskiemu i przy tej sposobności charakteryzuje zarazem politykę obu braci Dunajewskich, którzy tak wybitną w dziejach lat ostatnich odegrali rolę, jakoteż usiłuje wyjaśnić zwrot, jaki w ostatnich lat dziesiątkach nastąpił w polityce polskiej.

Skreśliwszy u wstępu indywidualność księcia kardynała, którego ostre rysy nie zdawały się zdradzać żadnej sercowej słabostki i łagodności, jeno zimny rachunek, określa autor artykułu wzajemny stosunek obu braci Dunajewskich.

Julian — słowa *N. Fr. Presse* — uzyskał za rządów Auersperga wielki wpływ w klubie polskim i wygłosił wówczas mowę, która spowodowała większość Izby do głosowania za drugą ugodą z Węgrami. W rok później został Albin biskupem krakowskim. Teraz przyszła kolej na Juliana, który w krótkim czasie zajął stanowisko ministra skarbu w gabinecie Taaffego. Z kolei znów przyszła kolej do działania na Albina, który wyzwolił dyecezyę krakowską z pod wpływu arcybiskupów lwowskich i wywalczył dla siebie i swych następców tytuł książęcy. Każdy z braci posuwając się wyżej, podawał drugiemu dłoń pomocną i w ten sposób życie ich obu równa się wspólnemu dziełu dwóch autorów, przy którem niepodobna oznaczyć twórczości każdego z nich z osobna. Los rozłączył braci, ale u śmiertelnego łoża kardynała stał Julian, na którego rękach skończył zmarły.

W dalszym ciągu artykułu opowiada *N. Fr. Presse* niezbyt dokładnie o udziale Albina Dunajewskiego w robotach spiskowych przed rokiem 1846 i o niebezpieczeństwie, którego uniknął w r. 1864. Po tej burzliwej epoce — pisze organ wiedeński — występuje na dziejową widownię Albin Dunajewski jako mistrz, który zerwawszy z rewolucyjną tradycyą, cicho nieznacznie a zręcznie współdziałał w osiągnięciu tych „zdumiewających rezultatów“ zdobytych przez narodowość polską w monarchii austryackiej. Kardynał był zapewne wiernym sługą papieża, lecz katolicyzm zespolił się u niego tak dalece z polskością, że oba te pojęcia stały się u Dunajewskiego nierozłącznemi. Tu porównuje autor artykułu księcia kardynała krakowskiego z Ledochowskim. Ten ostatni był nieprzebłaganym i takim zapewne umrze, podczas gdy Dunajewski z burzy żywota wyniósł zimną rachubę, stał się duchownym dyplomatą, który dla swego Kościoła i narodu układał się i zawierał sojusze z władzą świecką. Pałac biskupi był największym i najważniejszym salonem w Krakowie, zaś kardynał Dunajewski był podporą swego narodu w Watykanie i w Wiedniu. Przeobrażenie w jego osobistości było symbolem zwrotu politycznego wśród narodu polskiego. Ongi kości polskich męczenników widniały na wszystkich pobojowiskach wolności a ideały i nadzieje Polaków były splecione z marzeniami ludowej polityki.

Tu wspomina autor o entuzyazmie, z jakim młode Niemcy i Francya witały przed laty sprawę polską. Przypomina wykrzyk Floqueta „Niech żyje Polska“ i dodaje: „Wszystko to minęło i należy do przeszłości, gdyż Polacy stali się oportunistami i powierzyli swe losy w ręce zachowawczej szlachty. W polityce polskiej spływają się obecnie trzy czynniki: uczucie narodowe, dewotyzm i konserwatyzm. Kraków z swemi wieżami, świątyniami i pałacami, z swą mięszaniną mniszego, polskiego i arystokratycznego ducha panuje dziś w Galicyi, w klubie polskim i w sejmie. Polska posiada narodową szlachtę i duchowieństwo i opartą na tych silnych filarach mogła się każdoczesnemu rządowi stać pożyteczną lub szkodliwą.

„Albin i Julian Dunajewscy tworzyli wybitną siłę polityczną, z którą hr. Taaffe zawsze liczyć się musiał. Minister skarbu trzymał w swych rękach cugle zarządu, wymiar podatków, od niego zależały pozwolenia na budowy kolei, szkół i dróg, on mógł tysiąca parlamentarnych grzeczności odmówić lub przyzwolić na nie. Książę biskup żył w najlepszych stosunkach z magnateryą krakowską, jego duchowieństwo mogło pomagać lub szkodzić przy wyborach, on posiadał zaufanie papieża, znał tajne nici dyplomacyi kościelnej, umiał ciągnąć za drut tak, że nikt nie widział ciągnącej ręki. Jakżeż często w chwilach krytycznych zwracał swe oczy klub polski na Kraków, gdzie w pewnym salonie zbierali się najwybitniejsi ze szlachty; a to co postanowili było częstokroć o wiele ważniejszem niż niejedna wrzawliwa debata w Radzie państwa.

Święte miasto narodu polskiego było nie rzadko na kilka chwil punktem środkowym polityki austryackiej, a jeszcze przed dwoma laty trzeba było Juliana, już po upadku, sprowadzić z Krakowa, aby usunął spór Koła polskiego przeciw reformie walutowej. Albin nosił się do ostatnich chwil życia ze śmiałymi planami. Chciał on bogate i świetnymi dochodami wyposażone obszary dyecezyi wrocławskiej, leżące w Austryi, połączyć z biskupstwem krakowskiem. Nie udało mu się to, a blask jego świetnego żywota zasępił się przy ostatku. Papież pogodził się z Rosyą, poseł cara został przy Watykanie uwierzytelniony i nagle utworzyła się przepaść między kościelnymi a narodowymi uczuciami Polaków. Właśnie w chwili gdy pełnomocnik rosyjski opuścił papieża, doniesiono z Krakowa o śmierci kardynała“.

W przedstawieniu ogólnego tła politycznego nie brak naturalnie w słowach *Neue freie Presse* tendencyjności, a zwłaszcza w ustępie końcowym.

„Polska i katolicyzm, to nierozłączna jedność — to było treścią życia księcia biskupa Dunajewskiego; niedługo jednak przed śmiercią musiał tem boleśniej uczuć, jak między te pojęcia wsuwa się przeciwieństwo, i papież nazywa swym przyjacielem najnienawistniejszego wroga narodu polskiego. Polacy po za naszymi granicami nie mają się od papieża niczego spodziewać; idzie on swoją drogą i nie może ich uwolnić od gniotącego ucisku. Cierpka kropla spadła na zastygające usta i z ostatnim tchem przyniosła świadomość, że kwitnący i wysoko pod względem umysłowym stojący naród polski nie da się zawsze prowadzić na purpurowym pasku.“

Gdy się jednak zważy, że słowa te pochodzą z ust tak zawziętego nieprzyjaciela polityki Dunajewskich, jakim jest *Neue fr. Presse*, to nawet ujemne wnioski uważać należy jako wyraz uznania, którego zawiść pokryć nie zdołała.

Z Wystawy.

Otwarcie pawilonu polsko-amerykańskiego.

(p) Pawilon polsko-amerykański otwarty został wczoraj o godz. 11 rano. O oznaczonej godzinie przybyli do tego pawilonu: ks. Adam Sapieha, pp. Gorayski, Marchwicki, hr. Łubieński, Mikolasz, tudzież grono zaproszonych gości i dziennikarzy. Imieniem komitetu polskiego, zawiązanego w Chicago celem obesłania wystawy, przemówił w ciepłych słowach p. Erazm Jerzmanowski oddając pawilon prezesowi wystawy. Niemniej serdeczną była odpowiedź ks. Sapiehy. Książę-prezes dziękował Polakom w Ameryce zamieszkałym nietylko w imieniu komitetu, lecz imieniem całego ogółu polskiego. Po tych przemowach nastąpiło zwiedzanie pawilonu, w którym funkcye przewodnika pełnił z właściwą sobie swadą prof. Dunikowski, w dziale zaś brazylijskim zastąpił go instalator tego oddziału prof. Siemiradzki. O godz. 12 w południe zaprosił obecnych na *lunch* dyrektor teatru murzyńskiego p. Kokociński. W restauracyi „pod aligatorem“ zastawione zimną przekąską oczekiwały już stoły przy których posilano się stojąc, poczem p. Kokociński urządził na cześć zaproszonych uroczyste „galowe“ przedstawienie. Czarni artyści wywiązywali się z niespodziewaną precyzyą z swego zadania. Smętne piosenki murzyńskie, charakterystyczne sceny, zbiorowe i solowe popisy, w których odznaczył się zaszczytnie jeden z śpiewaków, obdarzony prześlicznym głosem basowym, składały program przedstawienia wielce urozmaicony. Na zakończ nie takowego wykonano kwartet koci, przyjęty istną burzą oklasków. Pod względem precyzyi w szczegółach i realistycznego traktowania tematu, produkcya ta przewyższyła znacznie tak popularny w swoim czasie „koci duet“, śpiewany na scenie skarbkowskiej .. O godz. 1 po południu zakończyło się przedstawienie, podczas którego zebrano pewną kwotę pieniężną, przeznaczając ją na podróż niezamożnej dziatwy na wystawę.

40

Za cudze winy.

Przez

Anatola Krzyżanowskiego.

[Ciąg dalszy.]

— Co? — zawołała, cofając się Stefcia. — Co? Zmusiwszy mnie do wypowiedzenia najpotworniejszych wyrazów, jakie matce z ust dziecka słyszeć przystało, chcesz jeszcze przeszkadzać zrzuceniu krępujących mnie więzów?

Zelska oddychała z trudnością.

— Nie, pomyliłam się — mówiło dziewczę z ulgą widoczną. — Pierścionek ten odeszlemy natychmiast, a ty, matko, przysięgniesz mi, że Morecki nie stanie więcej na twojej, ani na mojej drodze, że noga jego nie przestąpi nigdy w życiu progu tego domu, któremu nieszczęście i hańbę przyniósł tylko.

W rysach pięknej kobiety bolesna odbiła się walka.

— Ty go musisz poślubić — wyjąkała.

— Muszę?

Jeszcze chwila pasowania się z sobą, jedno jeszcze starcie dumy, egoizmu i samozachowawczego instynktu, a imponująca pani Żelska kornie przed córką osunęła się na kolana.

— Musisz — wyszeptała, chyląc pyszne czoło pod brzemieniem wstydu i upokorzenia. — Musisz, inaczej... jestem zgubioną.

Na widok matki klęczącej przed sobą błagalnie, Stefcia cofnęła się najpierw z przerażeniem, potem pochyliła szybko, aby ją podnieść z posadzki. Piękna grzesznica wszakże, której przyszło po raz pierwszy, krwawym a najsroższym, bo wobec dziecka ponoszonym wstydem odpokutować własne winy, podniosła ku córce błagalnie oczy i z białemi dłońmi załamanemi nerwowo, urywanym, szybkim mówiła głosem:

— Musisz go poślubić, inaczej, jestem zgubioną. Ty tego nie pojmujesz, nie rozumiesz, lecz w naszym świecie jeden pozór fałszywy, jeden cień winy zabija nieodwołalnie. Znosimy występki, nie tolerujemy złamania form przyjętych. Ten świat obłudy, oddawna cierpieć mnie nie mógł, oddawna liczył każdy mój kaprys, notował każdą fantazyę, teraz grozi mi jawnem ze swych szeregów wyklnczeniem. Zerwanie twego małżeństwa byłoby hasłem dla zawistnych; dziś domyślają się tylko jakiegoś dramatu, jutro zaś imię twej matki oplwane i błotem obrzucone, stałoby na indeksie opinii publicznej, ku ogólnemu wystawione pośmiewisku.

Grom ten nie uderzył już Stefanii.

— Mamże więc — zawołała, prostując się z powagą — poświęcić dla chimerycznych sądów ludzkich dwa życia, i popełnić nikczemność?

— Ah! nie rozumiesz więc, że gdy skandal wybuchnie, ojczym twój, jak niegdyś, przed laty, wyzwie na bój śmiertelny Moreckiego, że jeden lub drugi życiem to przypłaci? Ty, co mówisz o poświęceniu, pomyśl, iż na pastwę egoizmu i uporu rzucasz dobrą sławę matki, skandal niczem nie zatarty, śmierć może Moreckiego, ruinę domu twoich rodziców, więzienie za długi ojczyma... pomyśl, i jeżeli masz odwagę, odeślij ten pierścionek, lecz zabij mnie zarazem.

Nastała chwila strasznego milczenia. Słychać było tylko przyśpieszony oddech pani Żelskiej i ciche przez Stefcię szeptane:

— Ojcze, mój ojcze!

Snać duch ojca tego wskazał jej drogę wyjścia, położywszy bowiem na jednej szali matkę klęczącą w upokorzeniu i dobre jej imię, na drugiej poświęcenie własnego, złamanego już życia, szlachetna natura dziewczęcia nie wahała się długo. Podniosła blade czoło, jaśniejące aureolą niezwykłej powagi, spojrzała na panię Żelskę, która jak skazaniec wciąż na wyrok czekała, i wyrzekła ze spokojem w zaparciu się siebie czerpanem:

— Powstań, proszę. Ofiara spełnioną zostanie; nie cofam słowa danego Moreckiemu.

Ręka jej nie wyciągnęła się jednak, aby matkę z ziemi podźwignąć.

Pani Aurora wstała i zmięszana odniesionem zwycięstwem:

— Dziękuję — szepnęła, chcąc ująć dłoń córki.

Stefania cofnęła się.

— To zbyteczne. Racz tylko uprzedzić pana Moreckiego o wszystkiem co zaszło, ułatwi nam to rozmowę. Dalszą bowiem komedyę uczucia za ubliżenie bym dla siebie uważała. Jutro może zobaczyć się ze mną, dziś pragnęłabym samą pozostać.

Cofnęła się ku portretowi ojca, jakby w nim szukając puklerza. Pani Aurora zaś, zmięszana, upokorzona, zwróciła się ku drzwiom, unosząc z sobą niewygodny dla sumienia swego obraz tej dziewczyny, której postać cała i rysy cierpieniem uszlachetnione, tchnęły dziwnym majestatem, jakąś potężną siłą duchową, obcą zupełnie bezdusznej, choć pięknej lalce salonów.

III.

Jeżeli każdy zły czyn nosi w sobie zaród kary odrazu, to Morecki musiał prawdę tego twierdzenia odczuć w sposób dosyć dotkliwy nazajutrz. Zawezwany bezładnym bilecikiem pani Aurory, która go o ważnych uprzedziła nowinach, biegł w Aleje Ujazdowskie do pałacyku zajmowanego przez państwa Żelskich, z tem przeświadczeniem, że go tam, oprócz zwykłych chwil upojenia, jakaś nader miła czeka niespodzianka.

Pierwszy rzut oka na piękną gospodynię domu, wskazał mu już, że się tu coś niezwykłego stać musiało. Pomimo odniesionego tryumfu, pomimo, iż postawiwszy na swojem, wszelkie od siebie oddaliła niebezpieczeństwo, urocza pani Żelska nie imponowała zwykłą urodą i pewnością siebie. Są chwile w życiu, które na kamiennych nawet usposobieniach wywierają wrażenie, ona zaś nie należała do nich zupełnie. Przeciwnie, natura zmysłowa, żądna zmian wszelkich, chwytała je chciwie; najsilniejsze jednak wstrząśnienia, jak kamień w toń ciśniony, na krótko tylko zakłócały powierzchnię lekkiego jej usposobienia. — Wczoraj, wyszedłszy z pokoju córki, czuła się zgnębioną wyższością jej, zmiażdżoną własną niegodziwością, dziś jednak, fałszywa sofistyka zatarła w części to wrażenie. Cóż wielkiego? Zmusza krnąbrne dziecko do zrobienia dobrej partyi? Każda matka uczyniłaby tak samo. Jeszcze jej Stefcia z czasem wdzięczną będzie za to, że ją do rozumu przyprowadziła.

Po równie prędkiem obrachowaniu się ze skrupułami, pozostała jej inna jednak obawa. Czuła, że z chwilą żądanego przez nią ślubu córki, stosunek z przyszłym zięciem, na razie przynajmniej musi uledz zmianie. Na myśl tę, egoizm jej, przyuczony zadawalniać wszelkie swe fantazye, burzył się i niepokoił. Stąd Morecki zamiast rozpromienionej i uśmiechniętej bogini, zastał chmurną i rozdrażnioną, a wobec obawy utracenia go, ze zdwojoną namiętnością rozkochaną kobietę.

— Cóż to — zawołał wesoło, białe jej dłonie do ust podnosząc. — Słońce z za chmur spogląda dziś na mnie?... Czyżby wczorajszy teatr zasępiał je jeszcze?

Obejrzała się tajemniczo dokoła, a pociągnąwszy go ku oknu:

— Ona wie o wszystkiem — zawołała.

Morecki szarpnął się niespokojnie.

— Jakim sposobem?... Kto powiedział?

— Nie wiem. Uprzedzona, podpatrywała nas widać. Była przedwczoraj w salonie, gdyś mię przepraszał i kazał dziękować sobie za bukiet posłany „tej brzydkiej dziewczynie“, słyszała każde słowo, zna wszelkie szczegóły.

Młody człowiek pobladł.

— I cóż? — rzucił porywczo.

— Żądała zwrotu pierścionka.

— Aaa...

— Zrobiła mi straszną scenę wyrzutów — wyliczała pani Aurora nerwowo — mówiła o złamanem życiu, o wystawianiu jej na pośmiewisko, o komedyi uczucia.

— Pomyślała, żem podły — wyszeptał Morecki mimowoli.

— Wreszcie żądała stanowczo zerwania.

Wyprostował się i odetchnął swobodniej.

— Tem lepiej — zawołał. — Raz musiało się to skończyć, a i mnie już fałszywe położenie ciężyło, jak hańbiące kajdany.

— Czyż miłość moja nie osładzała ci ich? — wyrzucała z zalotnem przymileniem.

(C. d. n.)

Konkurs pługów.

W pawilonie „Kółek rolniczych" na placu wystawy zebrali się o godz. 10 rano sędziowie zaproszeni przez Radę lwowskiego oddziału c. k. Tow. gosp. gal. dla komisyi przy konkursie pługów. Z zaproszonych do tej komisyi przybyli: Dr. Jan Pawlikowski, Bolesław Wierzchlejski, Wilhelm Habicht, profesor Pańkowski, Alfons Lipoman, dr. Mikołaj Krzysztofowicz, Jan Wielowiejski, dr. Stefan Pawlik, Tomasz Rylski i Czesław Lekczyński. Sędziów powitał prezes rady lwow. oddziału ck. Tow. gosp. p. Adolf Wiesiołowski, poczem komisya ukonstytuowała się wybierając przewodniczącym profesora szkoły rolniczej w Dublanach p. Pańkowskiego i podzieliła się na dwie sekcye rolniczą i techniczną, wybierając na referenta pierwszej dr. Stefana Pawlika, zaś drugiej profesora Tomasza Rylskiego. Tak ukonstytuowana komisya sędziów udała się z placu wystawy furmankami dostarczonemi przez szkołę rolniczą w Dublanach na pola należące do obszaru dworskiego w Zubrzy, a odstąpione dla próby pługów. Pola na ten cel przeznaczone zastała komisya sędziów podzielone na drobne parcele, gdyż każdy pług na osobnej parceli odbywał próbę.

Konkurs pługów nie wielu zwabił ciekawych na plac próby.

Z rolników zauważaliśmy pp. Kazimierza Rojowskiego, dr. Stanisława Bielińskiego, Zdzisława Obertyńskiego, Kazimierza Potworowskiego, Stanisł. Białoskórskiego i Wiktora Tretera. Do konkursu stanęły następujące firmy: Cegielski z Poznania, Frölich z Nowego Sącza, Faranowski i Dajewski z Przemyśla, państwo Drchowzye, Wachtel z Wrocławia, Bracia Eberhardt z Ulm i Umrath i Spółka z Bubny. Fabrykanci ci zgłosili do konkursu około 40 pługów a to piątrowych i wieloskibowych. Zaprzęgów dostarczyła bezpłatnie Rada lwowskiego oddziału Tow. gosp.

Komisya sędziów po przeprowadzeniu rozlosowania parcel pomiędzy poszczególnych fabrykantów, przystąpiła do prób pługów piątrowych (Bayol), których dostarczyły firmy: bracia Eberhardt, Frölich, Umrath i Sp. i Wachtel.

Powszechną uwagę zwrócił pług balansowy firmy Wachtel z Wrocławia. Pług ten jest tak samo zbudowany jak pługi parowe i oszczędza wiele czasu przy nawracaniu, jest jednak ciężki i dla naszych stosunków gospodarczych mniej odpowiedny. Firma Frölich dostarczyła pługów piątrowych drewnianych, które wcale dobrze odpowiadały swemu zadaniu. Zaletą ich taniość. Umrath i Eberhardt dostawili pługi znane pod nazwą pługi Sacka, dobre, praktyczne i silne.

Zaledwie rozpoczęto próby, burza z ulewą przerwała czynność komisyi sędziów i zniewoliła ją do oroczenia dalszych prób na piątek.

Wyścigi lwowskie.

(Dzień trzeci).

Prawie w samo południe spadła wczoraj na Lwów straszliwa burza. Deszcz pomieszany z gradem, zalewał miasto. Wszyscy stracili nadzieję, by wyścigi udać się mogły. Tymczasem nie upłynęło pół godziny, a niebiosa się rozjaśniły i już przy najpiękniejszej pogodzie nastąpił wyjazd na tor. Pogoda wytrwała do końca i dzień wczorajszy pod każdym względem najpiękniejszym był z tegorocznego letniego *meetingu*. Publiczności zebrało się nadzwyczaj wiele, a w loży towarzystwa podziwiać można było eleganckie i wytworne toalety.

Biegi były silnie obsadzone, a brały w nich udział najlepsze konie ze stajen galicyjskich, co wielce przyczyniało się do rozbudzenia zainteresowania u publiczności. Najbardziej ciekawym był bieg III., lwowskie *derby*, o nagrodę rządową 6.000 koron. Błękitną wstęgę zdobyła w tym roku „Szlachcianka" ze stajni chorzelowskiej, a zwycięstwo jej z wielkiem zadowoleniem przyjęli i sportmeni i szersza publiczność. „Szlachcianka" idzie dziś do Krakowa, gdzie prawdopodobnie zmierzy się ze sławną „Panamą", również córkę stajni chorzelowskiej. Wynik tego pojedynku obudza już teraz wielką ciekawość w kołach sportowych.

Wyścigi wczorajsze rozpoczęły się biegiem o nagrodę Jockey klubu 2.000 koron; bieg ten jednak nie animował publiczności, gdyż zwycięstwo „Volosci" p. Scazighiny, dosiadanej nadto przez przez p. Miklosa, było zupełnie pewne. Druga była „Lithuania" p. Mzzewskiego, jeżdżona przez p. Beckera, a ostatnim „Atheist" własność spółki J. W., jeżdżony przez J. h. Baworowskiego. Po skończonym biegu hr. Baworowski założył protest przeciw „Lithuanii", który jednak uwzględnionym nie został.

Drugi bieg był o wiele ciekawszym, gdyż ścigały się w nim cztery konie, z których każdy miał pewne szanse wygrania. Ścigały się mianowicie „Gruzian Princess" p. Krzysztofowicza, „Dämon" p. Scazighiny, „Viola" hr. Siemieńskiego i „Kropidło" hrabiego Tarnowskiego. „Kropidło" prowadził bieg, *finish* jednak było zacięte, „Dämon" szczególnie bardzo napierał „Kropidło." Ten jednakże nie dał wydrzeć sobie zwycięstwa i jeżdżony przez A. Bulforda pierwszy minął metę. Drugim był „Dämon", trzecią „Gruzian-Princess."

Po tym biegu zapanował wielki ruch na torze, miano bowiem rozgrywać nagrodę rządową 6000 koron. Plac do siodłania, waga, totalizator — były oblegane. Od startu wyszły sławny „Puchner" p. Scazighiny, niemniej słynny „Pirat" p. Schindlera, i „Smok" i „Szlachcianka hr. Tarnowskiego. Konie poszły od razu w bardzo szybkiem *pace*, które nadto „Smok", prowadzący bieg, ciągle zaostrzał.

W drugiej połowie mety „Puchner" próbował odebrać mu przewodnictwo, lecz napróżno. W *finish* dopiero „Szlachcianka" pod A. Bulfordem prześcignęła wytrwałego „Smoka" i pierwsza stanęła u mety. Drugim był „Smok", trzecim dopiero „Puchner".

W następnym biegu „Przedświta" o nagrodę Towarzystwa 2.000 koron biegały „Rogneda" p. Krzysztofowicza, „Lita" Oskara hr. Potockiego, „Ćma" hr. Siemieńskiego, „Cięta" p. Strzygowskiego, „Telimena" hr. Tarnowskiego i „Hajdamaka" p. Zakrzewskiego.

Ale wczorajszy dzień należał do stajni chorzelowskiej; „Telimena" pod A. Bulfordem lekko pierwsza przybyła do mety. Możnaby także powiedzieć, że wczorajszy dzień należał do dżokeja Bulforda, gdyż ten w trzech biegach z kolei zdobył pierwszą nagrodę. Drugą, bardzo dobrą, była „Rogneda", trzecią „Lita".

Piąty bieg myśliwski, o nagrodę Towarzystwa 1.000 koron, był zupełnie „otwartym". Do startu stanęły wprawdzie cztery konie: „Catalpa" p. Kollera pod br. Hohenbühle, „Harry-Hall" tegoż samego pod właścicielem, „Prezent" p. Krzysztofowicza pod p. Miklosem i „Dewajtis" p. Pieńczykowskiego pod właścicielem, — ale przewaga „Prezenta" zbyt była widoczną, by można się łudzić było co do wygranej. Przybył też „Prezent" pierwszy do mety, a jedynie wytrwał przy nim dzielny „Dewajtis", który był wcale dobrym drugim.

Meeting letni zakończył bieg pocieszenia dla koni pobitych. Mianowali na placu: pan Mazewski „Lithuanię", pan Schindler „Schneewitchen", Oskar hr. Potocki „Dryblasa", hrabia Siemieński „Hardzinę", p. Strzygowski „Piperkowskę III." i p. Fibich „Jamkę", którą w czasie trwania wyścigów nabył od p. Ostaszewskiego. Walka między ścigającemi się końmi była bardzo ostra. Od słupa dystansowego wszystkie już konie szły pod szpicrutą, i wreszcie zwyciężyła „Piperkowska III." prowadzona przez Franka Hespa. Drugim był „Dryblas", trzecią „Hardzina". Zwycięstwo „Piperkowskiej III.", chociaż ta nie była wcale faworytką, przyjęła publiczność oklaskami, tak pięknym bowiem był jej bieg.

Na tem skończył się *meeting* letni, lecz sportsmeni z mniejszym żalem, jak w latach poprzednich, opuszczali tor, gdyż czekają ich wyścigi jesienne, które już teraz świetnie się zapowiadają.

Rezultat *meetingu* letniego przedstawia się następująco:

W biegach płaskich:

brały udział stajnie: hr. Tarnowskiego 9 razy (4 nagrody pierwsze, 4 nagrody drugie), p. Krzysztofowicza 4 razy (1 nagroda druga), p. Scazighiny 7 razy (3 nagrody pierwsze, 1 druga), hr. Siemieńskiego 5 razy (1 nagroda druga), pana Schindlera 4 razy (1 nagroda pierwsza), p. Mazewskiego 4 razy (1 nagroda druga), hr. Oskara Potockiego 3 razy (1 nagroda druga), p. Strzygowskiego 3 razy (1 nagroda pierwsza), spółki J. W. 3 razy, p. Zakrzewskiego 2 razy i p. Ostaszewskiego (następnie własność p. Fibicha) 2 razy.

W biegach z przeszkodami

brały udział konie p. Krzysztofowicza 3 razy (wszystkie 3 razy nagrody pierwsze), p. Pieńczykowskiego 2 razy (2 nagrody drugie), p. Dobrzensky'ego 1 raz (1 nagroda pierwsza), p. Krahla 1 raz (1 nagroda pierwsza), p. Kozickiego 2 razy (1 nagroda druga), hr. Fürstenberga 1 raz (1 nagroda druga), hr. Eltza 1 raz (1 nagroda druga), p. Kollera 4 razy i po razu bez nagród pp. Siemiginowskiego, Pachnera, Mosera, Knolla, Hammersteina, Słaby'ego, Eggera, Hohenbühel'a, Kronholza i Polnitzky'ego.

KRONIKA.

Raptularz lwowski.

Czwartek dnia 21. czerwca.

Od godziny 9. rano plac wystawy otwarty dla publiczności.

O godzinie 8 wieczorem przyjazd posłów z parlamentu na główny dworzec.

Przewodnik po Lwowie: Zakład narodowy im. Ossolińskich (ul. Ossolińskich l. 2.), otwarty codziennie od 9 rano do 2 popołudniu z wyjątkiem niedziel i świąt. — Muzeum im. Lubomirskich otwarte od godziny 9 rano do 1 z południa (we wtorek i piątek także popołudniu od 3—5). Muzeum im. Dzieduszyckich (Teatralna 18), otwarte w środy i soboty od g. 11—3, w niedziele i święta od 10—11. — Muzeum przemysłowe miejskie, otwarte codziennie od godz. 9—3 z południa. — Nieustająca wystawa Towarzystwa przyjaciół sztuk pięknych (Teatralna 10), otwarta codziennie od 10 rano do 5 wieczorem. — Biblioteka uniwersytecka (ul. św. Mikołaja l. 4), otwarta codziennie od 8—1 z południa i od 4—6 wieczorem. — Biblioteka politechniki otwarta codziennie od 10—1 i od 4—8 wieczorem. — Biblioteka Pawlikowskich (ul. Trzeciego Maja l. 5) otwarta w środę i w sobotę od 11—1. — Archiwum aktów grodzkich (gmach Bernardyński) otwarte od g. 9—1. — Archiwum i muzeum Stauropigialne (gmach Stauropigii) otwarte codziennie od 9—1 rano. — Wystawa obrazów i starożytnej porcelany ze zbiorów dra Weigla otwarta w niedziele, wtorki, czwartki, od godziny 12—2 w południe. (Ul. Akademicka l. 2. II p.) — Historyczna wystawa podręczników szkolnych w bibliotece uniwersyteckiej.

Widowiska w mieście. Fonograf Edisona (ulica Halicka 10, od godziny 9 rano do godziny 9 wieczorem). — Panorama polska. (Plac Halicki l. 12). „Rzym" (od godziny 9 rano do godz. 9 wieczorem.) — Teatr skarbkowski: „Prorok" początek o godzinie 7½ wieczorem. — Cyrk Sidolego na placu Franciszkańskim: Początek przedstawienia o godz. 8 wieczorem.

Widowiska na wystawie „Bitwa Racławicka" (panorama) otwarta od godziny 8 rano do godziny 8 wieczorem (wstęp 50 ct.). — Wystawa obrazów i starożytności w pałacu sztuki. — Mauzoleum Matejkowskie. (Wstęp 30 ct.) — Fonograf Edisona. — Akwaryum. — Przedstawienia murzyńskie w Salonie Polsko-Amerykańskim. — Czasowa wystawa bydła rozpłodowego i użytkowego. — (Wstęp na wystawę do godziny piątej popołudniu 50 ct. od godziny piątej 35 ct.).

Lwów dnia 20. czerwca.

Zapiski osobiste. Dr. Józef Korzeniowski, kierownik stacyi naukowej akademii umiejętności w Paryżu, przybył do Lwowa dla zwidzenia wystawy.

Bawi w naszem mieście dr. Żołnowski, znany lekarz z New-Yorku, kierownik pierwszorzędnego domu zdrowia tamże, który po 20 latach pracy za oceanem zatęsknił za krajem rodzinnym. Dr. Żołnowski towarzyszy w podróży p. Jerzmanowskiemu.

Mianowania. Wydział krajowy zamianował asystenta manipulacyjnego Emila Sobka kancelistą, zaś pisarza etatowego Jana Majewskiego, asystentem manipulacyjnym.

Minister sprawiedliwości wystosował pod d. 15 bm. reskrypt do wszystkich sądów w sprawie zaprowadzenia statystycznej tabeli o wynikach postępowania w sprawach cywilnych.

Rektorem uniwersytetu lwowskiego został wybrany profesor Tadeusz Wojciechowski. Dziekanem wydziału prawa wybrany Szczęsny Gryziecki, delegatem kolegium do senatu prof. Władysław Ostrożyński. Dziekanem wydziału filozoficznego prof. Józef Puzyna. Delegatem kolegium do senatu prof. Ludwik Finkel.

Dr. Exner, profesor fizyologii na wszechnicy wiedeńskiej, powołany został do nadzwyczajnej służby przy ministerstwie oświaty.

Z życia towarzyskiego. Wczoraj odbył się wieczór z tańcami w pałacu namiestnikowskim. W piątek 22. bm. dają ks. Sapiehowie u siebie obiad dla uczestników wycieczki posłów do Rady państwa z Wiednia do Lwowa.

P. Erazm Jerzmanowski, honorowy prezes komitetu chicagowskiego dla obesłania wystawy lwowskiej, mąż pełen miłości ojczyzny i znany filantrop, odwiedził wczoraj redakcyę pisma naszego i przy tej sposobności złożył na rzecz Towarzystwa wzaj. pomocy uczestników powstania z r. 1863 kwotę dwieście zł.

Z placu wystawy mamy do zanotowania z dnia wczorajszego dwie nowości. Pierwsza, że deszcz padał tylko godzinę, a to od 1 do 2 w południe, skutkiem czego liczba zwidzających wystawę przekroczyła cyfrę 15.000 i druga, że policya zdołała przypilnować, aby późnym wieczorem można było dostać dorożkę. Oby i na przyszłość się tak działo, a życzenie to dotyczy nietylko policyi i dorożek, ale i pogody i liczby zwiedzających. Po wyścigach, o godz. 7 wieczorem, plac wystawowy był przepełniony gośćmi. W teatrze wystawowym odegrano z werwą „Dom waryatów". Przed południem zwidziło wystawę naszą kilku Rosyan, którzy z zachwytem wyrażali się o przedmiotach wystawionych w dziale sztuki, etnografii itd. Byli także w panoramie „Bitwa racławicka".

Posłowie niemieccy do rady państwa przybędą z Wiednia do Lwowa jutro, w czwartek wieczorem. Nazajutrz zwiedzą wystawę i dane będzie dla nich śniadanie we francuskiej restauracyi na wystawie u Gérarda, wieczorem zaś u ks. Sapiehy. Na sobotę zapowiedziane jest: zwiedzanie wystawy, śniadanie u Gérarda, zwiedzenie muzeum hr. Dzieduszyckiego a wieczór bankiet na ich cześć w hali koncertowej na placu wystawy. Nadto podejmować ich będzie książę marszałek krajowy i hrabia namiestnik.

Śniadanie dla włościan-wystawców bydła rogatego, odbędzie się w niedzielę w restauracyi Baczyńskiego na placu wystawy. Śniadania to daje prezes wystawy ks. Sapieha.

Aligator przywieziony z Ameryki do Lwowa przez p. Kokocińskiego, przedsiębiorcę polsko amerykańskiego teatru, zginął tutaj, skórę jego darował właściciel muzeum zoologicznemu lwowskiego uniwersytetu.

Pamiątka z wystawy. Zaszczytnie znany kupiec lwowski p. Okornicki porobił popielniczki porcelanowe z malowanem godłem naszej wystawy. Wyglądają one ładnie i będą bardzo miłą pamiątką z wystawy dla wszystkich tych, którzy ją zwidzą lub którzy zechcą zawieść prezenty swoim znajomym.

Licznie zebrana publiczność przysłuchiwała się przedwczoraj rano pięknemu wykładowi, jaki miał dla swych uczniów uniwersyteckich w dziale retrospektywnym pawilonu sztuki prof. dr. Antoniewicz.

Do pawilonu sztuki nadeszły wczoraj dwa piękne obrazy H. Siemiradzkiego: „Domokrążca" i „Wędrówka do miasta", oraz znakomita rzeźba M. Zawiejskiego, uplastyczniająca św. Antoniego.

Wycieczki na wystawę. Z Tarnopola donoszą nam: Pod przewodnictwem starosty p. Dyonizego Zawadzkiego, zawiązał się tutaj komitet w skutek uchwały walnego zgromadzenia oddziału Towarzystwa pedagogicznego, powziętej aby umożliwić dziatwie szkolnej szkół miejskich i wiejskich, zwindzenie wystawy pod kierunkiem nauczycieli w czasie feryj szkolnych. Komitet poczynił już przygotowania, aby wycieczka odbyła się dnia 19. lipca br. Ofiarność, z jaką wydział powiatowy, Kasa Oszczędności, zarząd miasta, inne instytucye finansowe i publiczność na pokrycie wydatków pospieszyły, umożliwi komitetowi wysłanie znaczniejszej liczby dzieci. Wycieczką kierować będzie p. Warzeszkiewicz, wraz z p. Chmurowiczem, inspektorem szkolnym okręgowym. Zbieraniem składek zajęli się członkowie komitetu: pp. Dyonizy Zawadzki, Szczęsny Pohorecki, dr. Marciszewski, Emil Michałowski, ks. Gromnicki, Ludwik Puntschert, Bolesław Studziński, Jan Warzeszkiewicz i kilku innych. Skarbnikiem jest p. Chmurowicz.

Z Rzeszowa donoszą: Wycieczka uczniów szkół rzeszowskich i nauczycieli szkół ludowych na wystawę krajową, znaczne przybrały rozmiary, gdyby nie brakło funduszów. Zawiązany w tym celu komitet rozpisał odezwy do różnych instytucyj z prośbą o materyalne poparcie jego usiłowań, jak również u Dyrekcyi kolei Państwowych w Krakowie i dyrekcyi wystawy postarał się o ulgi. Towarzystwo zaliczkowe w Głogowie z godną uznania skwapliwością pospieszyło komitetowi z pomocą, przesyłając na ręce przewodniczącego komitetu, p. radcy namiestnictwa dr. A. Fedorowicza kwotę 30 zł. na cele wycieczki. Z równą skwapliwością dyrekcya kolei państwowych w Krakowie uczyniła wszystko, co w zakresie swej władzy uczynić mogła i oświadczyła komitetowi, że jego pismo przedłoży generalnej dyrekcyi w celu uzyskania ulg jeszcze większych. Na cele wycieczki, dnia 28. b. m. odbędzie się w Rzeszowie amatorskie przedstawienie w sali „Sokoła", który jej bezinteresownie odstąpił. Amatorzy odegrają komedyę Bałuckiego „Po śmierci cioci". Spodziewać się należy, że tak mieszkańcy miasta jak i okolicy licznie się zgromadzą na przedstawienie i poprą tym sposobem starania komitetu.

Z Czerniowiec piszą nam: Ochłonąwszy z tylu przyjemnych i niezwykłych wrażeń z naszej wycieczki na wystawę krajową we Lwowie pospieszamy wywiązać się z miłego obowiązku złożenia serdecznego podziękowania, za prawdziwie polskie przyjęcie, jakie dziatwie prowadzonej przez nas i nam samym zgotowała stolica kraju i oba grody pokuckie. Z całą ufnością powierzyli nam rodzice dzieci swoje ażeby na polskiej ziemi zaczerpnęli wrażeń, które im pozostaną na całe życie i wzmocnią węzły łączące nas mieszkańców na kresach z rodakami w kraju, i cel ten niewątpliwie został w całej pełni osiągnięty. Niech nam więc będzie wolno imieniem dziatwy szkolnej i naszem własnem podziękować z całego serca „Kołu Pań" i „Towarzystwu pracy kobiet" w Kołomyi i „Kołu Pań" w Stanisławowie za przyjęcie i ugoszczenie, tak wspaniałe i serdeczne, że wszystkim uczestnikom pozostanie na zawsze w pamięci. Szczególna wdzięczność należy się szanownej dyrekcyi wystawy krajowej za ułatwienie zwiedzenia tejże, p. nauczycielowi Urbankowi, za poświęcenie z jakiem oddał się na usługi naszej wycieczki — a przedewszystkiem zacnej p. Arnoldowej Wernerowej, której nazwisko postanowiliśmy zapisać do kroniki zakładu naszego. Niechaj wdzięczność dziatwy i ich rodziców, niech ogólne uznanie i szacunek, jakiego ta zacna pani powszechnie zażywa, będzie najlepszą nagrodą za Jej trudy i bezprzykładne poświęcenie w przyjęciu dziatwy. Również i wszystkim innym, którzy nam ułatwili i uprzyjemnili tę przepiękną i nigdy niezapomnianą wycieczkę, składamy nasze najserdeczniejsze podziękowanie. Czerniowce 19. czerwca 1894. Dyrekcya i grono nauczycieli VI. klasowej miejskiej szkoły w Czerniowcach. *August Flasch*, dyrektor, *F. Hopp*, *G. Geib*, *M. Tuhrmann*, *F. J. Kostrokiewicz*, nauczyciele.

Węgrzy a nasza wystawa. We Lwowie bawi obecnie dr. Juliusz Kovacs, komisarz król. węg. minist. handlu i oficyalny zastępca węg. wystawców na naszej wystawie, jakoteż nadinspektor tegoż ministerstwa p. Madurowicz. Obaj panowie ci czynni są w węgierskim pawilonie maszyn a sprawozdawcy naszemu najuprzejmiej dawali niektóre ważne wyjaśnienia. P. dr. Kovacs oznajmił nam przy tej sposobności, że ministerstwo handlu poleciło złożenie osobnego pociągu kolejowego z Pesztu do Lwowa po kosztach własnych, jeżeli zbierze się dostateczna ilość gości — o czem przecież wątpić nie można. Zarząd kolei węgierskich polecił bezpłatne umieszczenie wszystkich plakatów wystawowych na dworcach kolei, co dowodzi także uprzejmości i poparcia dla naszej wystawy ze strony Węgrów.

Niedźwiedź uciekł dziś rano około godz. 7 z cyrku i pobiegł w miasto. Po drodze kaleczył psy zabiegające mu drogę i potrącał ludzi. Wreszcie psy zapędziły go na dziedziniec realności p. Gawlikowskiego przy ulicy Piekarskiej i tam został schwytany.

Przejechania. Stefan Poterajko, służący u p. Jul. Bachowskiego, komisarza magistratu, jadąc nieostrożnie najechał na skręcie ul. Tkackiej na ciągnącego wózek Władysława Langa, chłopaka 15-letniego, który upadł na ziemię, a koło wozu zmiażdżyło mu piętę i palce u prawej nogi. Wóz stacyi ratunkowej zabrał Langa i odstawił go z polecenia lekarza dyżurnego do szpitala krajowego.

Woźnica p. Oskara Szumera, dzierżawcy dóbr z Remanowa, przejechał wczoraj o g. 10 wieczór idącego ulicą Kaźmierzowską wieśniaka, którego odstawiono na stacyę ratunkową.

Zapiski policyjne. Niewiadomy sprawca dostał się w nocy do łaźni Mojżesza Barana przy ul. Miodowej l. 4., rozbiwszy okno od podwórza, i poodrywał rury miedziane łącznej długości 7 do 8 m tudzież skradł 24 pip mosiężnych. Szkoda wynosi 150 zł. — Znaleziono w dorożce l. 264 letni płaszczyk dziecinny koloru tabaczkowego. — Żołnierz pol. przystawił na inspekcyę policyjną Jana Procaka, znanego awanturnika i opoja, którego przytrzymał na ogólne wezwanie ścigającej go gawiedzi na ul. Łyczakowskiej powyżej strażnicy policyjnej. Jeden z publiczności, niemy, oddał żołnierzowi pistolet, gruby śrut i kapsle i dał mu na migi do zrozumienia, że Procak w sieniach jednej z kamienic przy ul. Łyczakowskiej usiłował odebrać sobie życie, w czem on mu przeszkodził odebrawszy pistolet. Procaka pijanego oddano do aresztów policyjnych.

Zamordowanie milionerki-Polki. W Petersburgu pannę Wiktoryę Czarnecką, Polkę-katoliczkę, uchodzącą powszechnie za milionerkę zastano onegdaj w własnem mieszkaniu na Fontanne nieżywą, ostygłą już, leżącą na wznak na łóżku, z głową nieco naprzód pochyloną i owiązaną dokoła ręcznikiem. Twarz była sino czerwona, nad brwią zauważono lekką ranę. Podejrzany o morderstwo lokaj, Michał Naumow, został aresztowany. Przy rewizyi w mieszkaniu zabitej, znaleziono na biurku sakwojaż a w nim kwit banku państwa na deponowane tamże 79.000 rubli. O majątku zamordowanej podają *Nowosti*, że śp. Wiktorya Czarnecka po śmierci brata swego Stefana, zmarłego w 1891 r., odziedziczyła około 6 milionów rubli, a nadto majątek ziemski, który następnie sprzedała. Fortunę zabitej obliczano na 8 milionów rubli. Spadkobiercami jej mają być pp. Mosakowscy z Podola rosyjskiego.

Dzienniki petersburskie podając nowe szczegóły o ś. p. Wiktoryi Czarnieckiej, donoszą, że wszystkie poszlaki składają się na to, że Cz. została zamordowana przez służącego Naumowa, który upijał się i coraz bardziej zaniedbywał w obowiązkach. Pobierał on 23 rubli miesięcznie i służył jeszcze u szambelana Czarnieckiego, brata zamordowanej. Zmarła posiadała w Petersburgu mało znajomych, z liczby zaś ich wymieniają dzienniki panią v. Moes, generałową Kamieniowową, hr. Ilińskiego i pułkownika Bujnickiego. Naumow, lekceważąc swoję panią, obawiał się tylko p. B., w którym przewidywał przyszłego męża Czarnieckiej. Obecnie pułkownik B. bawi we Włoszech i z tej też okoliczności skorzystał prawdopodobnie Naumow, w celu zamordowania swej pani. Sp. Czarniecka była pochodzenia szlacheckiego, wyznania rzymsko-katolickiego i odznaczała się niezwykłem, jak na kobietę, wykształceniem. Cz. była na dwa dni przed morderstwem u pani v. Moes i powróciła do domu późno wieczorem. O śmierci Cz. zawiadomił sam Naumow, przyszedłszy w poniedziałek o godz. 4 zrana. Istnieje podejrzenie, iż Cz. zamordowana została w ciągu dnia i że N. zdążył zrabować część znajdujących się w domu pieniędzy, które doręczył swojemu spólnikowi.

W ostatniej chwili donoszą z Petersburga, że Naumow przyznał się do morderstwa, jakkolwiek zaprzecza, aby popełnić je miał w celach rabunku. Według jego opowieści miał on zabić Cz. w chwili uniesienia z powodu oskarzenia go niesłusznie o kradzież. Sprzeczka z panią Cz. miała nastąpić w poniedziałek o godz. 4 popołudniu. Cz. zagroziła Naumowowi posłaniem po policyę, wówczas ten ostatni uderzeniem pięścią w głowę powalił Cz., a następnie zaczął ją dusić, żeby nie krzyczała. Po zamordowaniu nieszczęśliwej ofiary, N. ułożył ją na sofie i, poczekawszy do rana, dał znać stróżowi o nagłej śmierci swej pani. Morderca Michał Naumow jest szeregowcem za-

Z Wystawy krajowej.

VIII.

Dział przemysłu.

Młynarstwo. — Krochmalarki fabryczne. — Makarony. — Konserwy z owoców i jarzyn

Dla kraju, w którym jednoroczna produkcya surowych płodów rolnych przedstawia (stosownie do wydatności urodzajów i cen targowych) 250 do 400 milionów zł. i gdzie 74% ludności utrzymuje się z pierwotnej produkcyi rolnej, przedstawia niewątpliwie przemysłowa przeróbka surowych płodów rolnych, podnosząca ich wartość użytkową i handlową, pierwszorzędne znaczenie ekonomiczne. Na wystawie naszej tworzy ten dział przemysłu grupę X i XI, które razem obejmują według katalogu 105 wystawców.

Wyroby ich zapełniły całe południowe skrzydło wielkiego pawilonu przemysłowego, a nadto zajmują one poważne miejsce w licznych innych pawilonach specyalnych. Są to mianowicie wyroby młynarskie i różne przetwory mączne, krochmal, drożdże, spirytus i przetwory spirytusowe (likiery, nalewki itp.) piwo, cukrownictwo, oleje roślinne, konserwy owocowe itp.

Dość monotonnym dla masy zwiedzającej wystawę publiczności jest dział, zajęty przez młynarstwo, gdyż naturalnie, że mąka i krupy, krupy i mąka, chociażby były rozłożone w niewiedzieć jak pięknych kryształach i kasetach, lub woreczkach z najdroższych materyj, ostatecznie nic nie mówią do tego, kto szuka na wystawie wrażeń nadzwyczajności. Kto jednakże pojmuje wystawę jako przedsięwzięcie, które ma dać obraz sił i zdolności produkcyjnej kraju, i wskazać najodpowiedniejsze kierunki produkcyi na przyszłość, ten głęboko zastanowi się nad wystawą wyrobów młynarskich, gdy w tym dziale przemysłu są w ruchu olbrzymie wartości, a wchodzi ona obecnie w okres dość krytyczny.

Mamy w kraju młyny, urządzone na wielką skalę i postępowo, rozporządzające nadto znacznemi kapitałami obrotowemi, które nadają im zdolność do rozległej akcyi handlowej, zwłaszcza na eksport. Takie młyny są najlepszymi odbiorcami zboża od producentów. A czem więcej rozkrzewiają się i ustalają ich stosunki eksportowe, o tyle wyżej wzrasta ich wartość dla całego roju najbliższych im producentów surowego ziarna, gdyż we własnym dobrze zrozumianym interesie mogą one płacić producentom w danej chwili najkorzystniejsze stosunkowo ceny. Stąd też pochodzi, że nieraz punkt ciężkości działania wielkiego młyna parowego spoczywa raczej w jego handlowej akcyi.

Ów handlarski pierwiastek rozwoju młynarstwa w naszym kraju przebija się też wyraźnie w brzmieniu firm największych młynów galicyjskich. Wyjątkowo tylko rolnicy i przemysłowcy zawodowi dali początek wielkim młynom w naszym kraju; przeważnie zaś są one wytworem spekulacyi wielkich handlarzy zbożowych. Czy to stanowi ich stronę ujemną? — nie chcę o to spierać się. Lecz w każdym razie mniemam, że ta gałąź przemysłu z natury swej właśnie nadaje się więcej niż którakolwiek inna ku temu, ażeby uzyskał na nią silniejszy wpływ żywioł obywatelski, w którym producenci rolni, jako strona, w młynarstwie głównie interesowana, odpowiednio byliby reprezentowani. W dzisiejszych stosunkach inaczej nie jest to możliwem jak tylko chyba przez tworzenie silnych pieniężnie spółek akcyjnych, rozporządzających nadto należycie uzdolnionymi kierownikami technicznymi i komercyalnymi.

Stosunki cłowe w Niemczech zmienione w ostatnich czasach mocno na niekorzyść młynarstwa austryackiego, i potężna konkurencya młynow węgierskich na wszystkich targach, gdzie tylko mogą znaleźć się wyroby młynów galicyjskich, znacznie utrudniają sytuacyę naszemu młynarstwu. Ale to są stosunki, które właśnie powinny zachęcić koła interesowane do tem usilniejszych starań o wzmocnienie i należytą organizacyę tej gałęzi przemysłu rolniczego, ażeby jak najbardziej spotęgować jego siłę odporną i ekspanzywną.

Piękny i zasługujący na gorliwą zachętę początek w tym kierunku uczyniło grono obywateli, które objęło opustoszały młyn Domsa we Lwowie, i urządziło go na nowo według wszelakich wymogów nowoczesnej techniki, a także i z należytem uwzględnieniem handlowych urządzeń, jakie są w dzisiejszych czasach niezbędne przy tego rodzaju przedsiębiorstwach. Młyn ten, reprezentowany pięknie na wystawie, przybrał firmę „Seweryn br. Brunicki & spółka: młyn „Marya-Helena".

Z pierwszorzędnych galicyjskich firm przemysłowo-handlowych w dziale mlewa, które wzięły udział w wystawie, wymienić należy przedewszystkiem firmy: Józefa Thoma i syna (właściciel Leon Thom) we Lwowie, Jakóba Galla w Tarnopolu, Frenkla i sp. w Przemyślu. Każdy z tych trzech wielkich młynów zatrudnia stale przeszło 100 ludzi i potrzebuje do utrzymania ruchu motorów o sile do 300 koni parowych, i chlubi się wielką ilością medali z rozmaitych wystaw krajowych i zagranicznych.

Z postępowych młynów pochodzenia gospodarskiego, t. j. zakładanych przez rolników przedewszystkiem dla przerobu własnych produktów i rozwijanych następnie na coraz większe rozmiary, są zastąpione na wystawie młyny: Juliana br. Brunickiego we Wierczanach koło Stryja, p. Jana Bielawskiego w Sielcu pod Przemyślem, Szczęsnego hr. Koziebrodzkiego w Hlibowie koło Grzymałowa, Agenora hr. Gołuchowskiego w Stradczu koło Janowa, Pauliny hr. Łosiowej w Młyniskach koło Trembowli, p. Teodora Serwatowskiego w Bucniowie, w Tarnopolskiem „Państwa Mosty wielkie" i in. Są to przeważnie walcowe młyny poruszane siłą wody, systemu amerykańskiego; niektóre z nich mają posiłkowe motory parowe.

Dowcipnie urządził swoją wystawę p. Franciszek Schofer z Zaszkowa, który już na wystawie w r. 1877 otrzymał medal zasługi za świetny wyrób jagieł, na wyłuskiwaczu własnego pomysłu. P. Schofer przedstawił kolejno wszystkie procedury, jakie u niego przechodzi liche zboże, zanim stanie się zdolnem do wydawania dobrej mąki.

Krajowa komisya rolnicza, utworzona niedawno przy Wydziale krajowym, i gal. Towarzystwo gospodarcze żywo zajmowały się w ostatnich czasach agitacyą w tym kierunku, ażeby zachęcić nasze ziemiaństwo do zakładania fabrycznych krochmalarni, które dają produkt mniej podległy zmianom cen pod wpływem spekulacyi giełdowej jak spirytus, i w ogóle dobrze w stosunku do kosztów fabrykacyi opłacający się, a nadto dostarczają wybornej karmy dla bydła opasowego, jako produktu ubocznego. Takie fabryczne krochmalarki stanowią nowość na tegorocznej wystawie krajowej, i dlatego zasługują na osobliwszą uwagę kół fachowych. Na wystawie zastąpione są mianowicie dwie takie fabryki: hr. Stanisława Zyberk-Platera w Siebieczowie poczta Ostrów (w Sokalskiem) i hr. Adama Gołuchowskiego w Husiatynie.

Pan Gustaw Bażant przedstawił swój „krochmal brylantowy" wyrabiany we Lwowie, który — o ile wiem — zyskuje sobie w handlu coraz większą wziętość dla swoich zalet.

Wyroby mączne, jak np. makaron i inne podobne przetwory z mąki wystawiła firma p. Matyldy Grzybińskiej we Lwowie, tudzież „Pierwsza parowa fabryka wyrobów spożywczych" inżynierów Marcina Maślanki i Romana Krzyżanowskiego na Bogdanówce pod Lwowem. Jeżeli się zważy, że kilo mąki kosztuje kilkanaście centów, kilo zaś makaronu przeszło guldena, więc zdaje się, że ten rodzaj fabrykacyi przetworów mącznych powinien u nas znaleść z łatwością chętnych przedsiębiorców. Posiada bowiem wszelkie warunki łatwego zbytu i dobrego opłacania się. A jednak — o ile wiem — galicyjskie lenistwo i ociężałość do szukania innej drogi zarobku jak w biurach za płacę w gotówce, albo przez łatwy „przemysł" obcinania kuponów, sprawia, że przedsiębiorstwom podobnego rodzaju niezmiernie trudno o wynalezienie kapitału obrotowego, pomimo że posiadają one tę właściwość, iż tem świetniej opłacają się, czem większym rozporządzać mogą kapitałem zakładowym i obrotowym.

Wielce interesującą jest wystawa suszonych konserw z jarzyn i owoców, urządzona przez spółkę dla tej gałęzi przemysłu zawiązaną w Bochni. Są to wyborne rzeczy! Gruszki, jabłka, śliwki, borówki, groszek cukrowy, fasolka szparagowa, fasolka zielona krajana, marchew, szpinak, szczaw, kapusta, kalafiory, zasuszana kapusta kwaśna, ziemniaki, kalarepa, cebula, różne kompozycye zup warzywnych — wszystko to umiejętnie zasuszone i zakonserwowane, zaopatrzone przepisem racyonalnego użycia, tanie i apetyczne... Cena zaś tych wyrobów jest bez porównania niższą od czeskich i francuskich. Konserwy jarzyn przysłała także na wystawę dyrekcya dóbr Izdebnickich arcyksięcia Rainera. — Produkt tamtejszy ma stałego odbiorcę hurtownego w austryackiej marynarce.

Teofil Merunowicz.

pasowym, włościaninem z gubernii tulskiej, służył on u Czarnieckiej lat 9.

Przeszkody ruchu na kolei Lwów-Bełzec usunięto zupełnie i od wczoraj wieczorem pociągi kursują w obu kierunkach.

Jedno z tutejszych pism przyniosło wiadomość, że koło Oderbergu pięć mostów kolejowych jest zerwanych. Wiadomość ta wedle informacyi przez nas zasięgniętych jest nieprawdziwą. Na kolei północnej żadnej przerwy nie było i wszystkie mosty stoją nienaruszone.

Trzecia dyrekcya kolei państwowych. Z dniem 1. lipca 1894 zostaje utworzoną w Galicyi trzecia Dyrekcya ruchu kolei państwowych w Stanisławowie. Do okręgu tej dyrekcyi będą należały następujące linie: Od Lwowa (wyłącznie) do Suczawy, od Stryja (wyłącznie) do Stanisławowa z odnogą Dolina-Wygoda od Stanisławowa do Husiatyna wszystkie Kołomyjskie i bukowińskie koleje lokalne. W skutek utworzenia tej dyrekcyi ruchu nastąpi równocześnie zmiana w podziale linij w okręgach dyrekcyi ruchu we Lwowie i w Krakowie a mianowicie będą wyłączone z dniem 1. lipca 1894 z okręgu dyrekcyi ruchu w Krakowie i przydzielone do okręgu dyrekcyi ruchu we Lwowie linie: Rzeszów (wyłącznie) Przemyśl i Jarosław-Rawa ruska.

Ze Szczawnicy piszą: *Nulla dies sine linea,* na polskie: dzień po dniu deszcz. Rzeki wezbrały, mosty tu i ówdzie pozrywane, szosa naddunajecka uszkodzona i Szczawnica od świata, od ludzi odcięta. Od wczoraj poczta nie chodzi, a więc znikąd ani gazet, ani listów. Z gości nikt nie przyjeżdża, a przeto pustki i nudy w zakładzie. Kupcy, restauratorowie i właściciele mieszkań lamentują, że nic zarobić nie mogą, a podatki i wszelkie inne daniny opłacać muszą.

Żołnierze jako robotnicy polni. Z Petersburga donoszą, że skutkiem widoków obfitych żniw, ceny robotnika tak poszły w górę, że właściciele dóbr, zwłaszcza przy niskich cenach ziarna, nie są wstanie ich płacić. Ziemianie gubernii chersońskiej zwrócili się tedy do rządu z prośbą, aby ten polecił odkomenderować żołnierzy do robót polnych i oznaczył dla nich pewną normę płacy.

Taniec w — ciemności. Z Londynu donoszą, iż wielkie wrażenie wywołał tam pomysł księcia Northampton, zastosowany podczas jednego z balów w odbywającym się obecnie „karnawale letnim". Mianowicie kotyliona tańczono w zaciemnionej sali. Wszystkie światła zostały pogaszone, natomiast każda tancerka miała we włosach i w bukiecie maleńką lampkę elektryczną, a każdy tancerz takąż lampkę w butonierce fraka. Efekt, jaki wywołały te wirujące błędne ogniki w zaciemnionej sali, miał być bardzo czarującym i dzienniki angielskie rozpisują się obszerniej o tym nowym pomyśle.

Order legii honorowej otrzymali od rządu francuskiego następujący dziennikarze i publicyści rosyjscy: Słuczewskij *(Syn Otieczestwa).* Komarow (*Świet*), Suworin (*Nowoje Wremia*), Notowicz (*Nowosti*) i Pietrowskij (*Moskowskija Wiedomosti*). Order ten otrzymali oni za to, że swego czasu i dotąd nawet jeszcze gardłują za formalnem zawarciem traktatu francusko-rosyjskiego.

Repertoar teatralny Dziś we czwartek w teatrze hr. Skarbka (wznowienie) „Prorok" wielka opera w 5 aktach Mayerbeera. Gościnny występ Mateusza Szlafenberga. Fides śpiewać będzie pna Strasser'ówna, Bertę pani Kasprowiczowa.

OFIARY.

Wny Pan Mikołaj Bogdanowicz złożył w naszej administracyi 5 złr. dla weteranów z 1831 r. a 10 złr. na kolonie lecznicze dla biednych dzieci.

Odsyłamy za pokwitowaniem.

Głosy publiczności.

(Rubryka płatna po 50 ct. za wiersz drobnym drukiem)

Zmiana mieszkania.
Asystent kliniki prof. Czyżewicza
Dr. St. Kwiatkiewicz
b. operator kliniki prof. Breiskyego i były sekundaryusz szpitala pow. w Wiedniu.
mieszka obecnie plac Bernardyński l. 12 A. i ordynuje od 3—4.

Franciszek Zalewski syn Mateusza i Teresy z Kamberskich, urodzony 30. grudnia 1821, który służąc w wojsku austryackim jako podoficer pułku ułanów hr. Trani, brał udział w bitwie pod Custozzą dnia 24. czerwca 1866, zaginął od tego czasu bez wieści.

Gdyby kto miał jaką wiadomość o jego życiu lub śmierci, raczy takową udzielić łaskawie do biura adwokatów Kamieńskiego i Mikulińskiego we Lwowie (ul. Akademicka l. 17.)

Ostatnie wiadomości.

Vaterland zamieszcza następujące doniesienie: W piątek była u ministra prezydenta ks. Windischgraetza deputacya katolickiego związku austryackich nauczycieli, celem wręczenia mu statutów. Książę przyjął deputacyę nader życzliwie i wywiadywał się o stosunki stowarzyszenia. Następnie poruszył między innymi przedmiotami także antisemityzm i wyraził życzenie, aby członkowie stowarzyszenia w zakresie swojego działania starali się o utrzymanie i utrwalenia pokoju między wyznaniami i wykonywanie chrześcijańskiej miłości bliźniego, oraz trzymali się zdala od agitacyj antisemickich, na co otrzymał zapewnienie, że członkowie związku nie mięszają się do ruchu antisemickiego.

Z Wiednia donoszą nam: Na zebraniu delegatów 82 tutejszych korporacyj przemysłowych wystąpiono przeciw wzmagającym się robotom rękodzielniczym po więzieniach, ze szkodą majstrów i robotników, i wezwano Izbę handlową, aby się przyłączyła do odnośnej rezolucyi gradeckiej Izby handlowej.

W czeskim uniwersytecie w Pradze wywieszono następujące obwieszczenie senatu: „Ze względu na pewne wypadki, które wydarzyły się w ostatnich dniach, senat akademicki widzi się spowodowanym na podstawie §. 12. ustawy dyscyplinarnej z 13. października 1849 zabronić słuchaczom czeskiego uniwersytetu udziału w stowarzyszeniach i zgromadzeniach robotniczych. Przeciw przekraczającym zakaz, senat postąpi w myśl §. 4 ustawy dyscyplinarnej".

Sejm badeński przyjął 34 głosami przeciw 27 wniosek zezwalający na misye duchowne.

Zgon i pogrzeb śp. kard. Dunajewskiego.

Kraków d. 20. czerwca.

Zwłoki ks. kard. Dunajewskiego spoczywają w kaplicy pałacu książęco-biskupiego. Katafalk na którym spoczywa czarna metalowa trumna bez żadnych ozdób, otoczono palmami i krzewami. Dziś w środę o godz. 5 po południu odbędzie się uroczyste wyniesienie ich. Kapituła krakowska postanowiła złożyć zwłoki w kaplicy pałacu książęco biskupiego do chwili pogrzebu. We środę dnia 20. bm. o godzinie 5 po południu odbędzie się uroczyste wyniesienie z kaplicy i wprowadzenie ich do katedry na Wawelu, gdzie po odprawieniu nieszporów przez noc pozostaną. We czwartek o godz. 8 rano rozpoczną się nabożeństwa żałobne, a kazanie żałobne wypowie członek kapituły X. kan. prof dr. Pelczar. Po nabożeństwie zwłoki przeniesione zostaną na cmentarz krakowski i złożone w grobie kapitulnym, w którym wspólnie spoczywają kanonicy katedralni krakowscy.

Czas przemawia za tem, żeby zwłoki pochowano w podziemiach kapituły wawelskiej w sąsiedztwie trumien długiego szeregu biskupów krakowskich.

Trzy razy dziennie Zygmunt, a za nim dzwony wszystkich świątyń krakowskich oddają ostatni hołd zmarłemu, głosząc żałobę powszechną.

*

Karta pogrzebowa brzmi:

Jego Eminencya X. Albin Dunajewski, Kardynał św. rzymskiego Kościoła, Książę Biskup-Krakowski Jego Ces. i Król. Apostolskiej Mości tajny radca, członek Izby panów i Sejmu krajowego, etc., urodzony dnia 1. marca 1817 roku, opatrzony św. Sakramentami, zasnął w Panu dnia 18. czerwca 1894 roku.

Wyprowadzenie zwłok z pałacu biskupiego do Kościoła katedralnego nastąpi we środę dnia 20. czerwca br. o godzinie 5 po południu; we czwartek zaś o godzinie 8 rano rozpocznie się nabożeństwo żałobne, po którem wyruszy pochód pogrzebowy na cmentarz. Kapituła katedralna i rodzina zmarłego na ten żałobny obrzęd zapraszają pobożnych wiernych.

*

Telegram kondolencyjny cesarza Franciszka Józefa, wystosowany do b. ministra Dunajewskiego w serdecznych wyrazach objawia cześć dla charakteru zmarłego kardynała, oraz współczucie i głęboki żal dla rodziny. Telegramy kondolencyjne nadesłali między innymi prezydent ministrów Windischgraetz, arcyksiążę Albrecht, minister Krieghammer itd.

Wydział krajowy uchwalił: Wysłać na pogrzeb do Krakowa deputacyę, w której skład wejdą: marszałek krajowy ks. Sanguszko i członkowie Wydziału krajowego Jędrzejowicz i dr. Wereszczyński i wysłać do kapituły krakowskiej na ręce ks. prałata Matzkego, telegram kondolencyjny: Po stracie księcia kardynała, stracie bolesnej dla całego kraju i społeczeństwa, przesyłamy dotkniętej w pierwszym rzędzie osierocałej kapitule wyrazy najgłębszego współczucia i żalu." Do brata zaś zmarłego kard. dr. Juliana Dunajewskiego, wystosował Wydział krajowy następujące pismo kondolencyjne: „Na słowa pociechy nas nie stać, ale z boleścią w sercach przesyłamy Waszej Ekscelencyi wyrazy głębokiego współczucia po stracie dostojnego brata. Żal nasz, to żal i współczucie ogółu. Z księdzem kardynałem schodzi do grobu pełna uroku postać kapłana i księcia Kościoła, który cnotami, cierpieniem, miłością kraju był przykładem i wzorem dla wszystkich, który blaskiem swej osoby i stanowiska jaśniał w dniach dzisiejszych dawną chwałą i świetnością Kościoła i narodu. Cześć jego pamięci."

*

Jako reprezentant cesarza przybyć ma na pogrzeb książę Liechtenstein.

Wczoraj o godzinie w pół do 6 wieczorem odbyło się balsamowanie zwłok; dokonał takowego prof. dr. Browicz.

*

Dowiadujemy się, że jutro, we czwartek wystawa lwowska będzie nrzędowo zamkniętą przez czas pogrzebu ks. kardynała Dunajewskiego, który, jak wiadomo, odbędzie się o 9 rano

*

Namiestnik na wniesioną przez kapitułę krakowską telegraficzną prośbę o pozwolenie pochowania zwłok ks. kardynała Dunajewskiego w podziemiach Wawelu obok spoczywających biskupów krakowskich odpowiedział odmownie, wyrażając przytem przykrość, iż taką a nie inną zmuszony jest wydać decyzyę.

Wylewy i gradobicia.

Z Rohatyna piszą nam: Rzeka Lipa w tym roku już po trzykroć wylała. Dwa pierwsze wylewy trwały krótko ale już naszkodziły pastwiska i łąki. Obecnie od dni dziesięciu wylew przybrał straszne rozmiary a na całym porzeczu Lipy, na niższych położeniach stoi woda. Trawa zamulona, pastwisko pod wodą. Gdzie pokoszono siano tam popłynęło ono z wodą; konicze spotkał również ten los. Słowem klęska, jaką od kilku lat jesteśmy prześladowani — w skutek wylewów Lipy w górnej części zregulowanej — w tym roku będzie największą i będzie się tak długo powtarzać, dokąd regulacya nie nastąpi. W tym roku badała komisya złożona z delegata ministerstwa, radcy Irzykowskiego, delegata namiestnictwa radcy Moraczewskiego, delegata Wydziału kraj. dr. Wereszczyńskiego i Kiędziora. Komisya ta badała stosunki, potrzebę regulacyi na całej przestrzeni Gniłej Lipy od Dniestru po Rudę i znowu właściciele dóbr położonych przy Dniestrze oświadczyli się za nie regulacyą, zaś mieszkańcy średniej sekcyi, to jest od Bursztyna do Rudy prosili i nalegali o jak najrychlejszą regulacyę. Sprawa dotąd nierozstrzygnięta, obawa zachodzi, że może się stać tak, jak było przed laty sześciu, z powodu, że niżej położeni mieszkańcy okolicy Lipy sprzeciwiali się regulacyi i średnia część Lipy nie została zregulowaną a nam od lat kilku dokucza bieda i bydło ginie na motylicę.

Komarno d. 20. czerwca. (Telegram *Gaz. Nar.*) Dniestr w powiecie rudeńskim pozalewał wsie Susułów, Mosty, Swiniuszed, Manasterzec i Terszaków. Rozmiary klęski takie, jak zeszłoroczne. Wody ciągle wzbierają. *Trojan.*

Komitetom lokalnym powodziowym w Wieliczce i Chrzanowie posłał Wydział krajowy po 500 zł doraźnej pomocy.

Telegramy.

Oppawa d. 20 czerwca.

Powódź wyrządziła wielkie szkody w Olzie, Dorkawie, Lonkau i Rog. Pola są zupełnie zniszczone, o żniwach nie ma nawet mowy.

Opawa d. 20. sierpnia.

Ogólną cyfrę ofiar w Karwinie obliczono na 235 ludzi, z czego 214 znajduje się jeszcze w kopalniach; pożar ustaje.

Wiedeń d. 20. czerwca.

Profesor wyższej szkoły realnej w Krakowie dr. Józef Tretiak zamianowany został nadzwyczajnym profesorem języka i ltieratury ruskiej na uniwersytecie jagiellońskim.

Poborcami głównego urzędu podatkowego we Lwowie mianowani zostali Franciszek Kowalczewski, Ludwik Kallaus i Henryk Michale.

Wiedeń d. 20. czerwca.

Deputacya urzędników państwowych ze wszystkich krajów monarchii przyjmowaną była wczoraj przez ministra skarbu. Przewodniczący deputacyi w długiej przemowie wskazywał na bardzo niekorzystne stosunki materyalne stanu urzędniczego. Minister Plener w odpowiedzi zaraz zwrócił się do aktualnej kwestyi regulacyi płac i wyraził się, że pokrycie zwiększonych przez ewentualne podniesienie płac urzędników wydatków, może być dość łatwem, i w ogóle przyjął deputacyę bardzo życzliwie i zalecał jej w końcu, by dezyderaty swoje przedstawiła jeszcze cesarzowi.

Wiedeń dnia 20. czerwca.

Z Wiesbadenu donoszą, że aeronauta Lattenman z wysokości kilku tysięcy metrów upadł w oczach publiczności i zabił się na miejscu.

Wiedeń dnia 20. czerwca.

Wedle doniesień agencyi Stefanii uznały miasta Mekines i Marokko Abdel Azisa; zastępcy obcych mocarstw przesłały również do sułtana oświadczenie, uznające Azisa.

Wiedeń d. 20. czerwca.

Jak tutaj zapewniają, rząd francuski wcale się nie identyfikuje z wnioskiem Turrela, owszem pragnie sprawę cła od wina po przyjacielsku dalej przeprowadzić i wojny cłowej uniknąć. Odbyta tutaj austro-węgierska konferencya cłowo-handlowa przedyskutowała całą sprawę cła od wina i żądania Francyi, i jak się zdaje wyjdą od niej dokładnie sformułowane wnioski, które rządowi austryackiemu i węgierskiemu przedłożone zostaną.

Praga d. 20 czerwca.

Zwierzchność gminna w Śmichowie odmówiła żandarmowi pełniącemu służbę wpisać poświadczenie do książki służbowej, ponieważ książka ta tylko w języku niemieckim a nie w obu językach jest wystawioną. Starosta zagroził jej z tego powodu karą pieniężną, gdyż językiem służbowym żandarmeryi jest język niemiecki.

Praska dyrekcya policyi poleciła tym właścicielom, którzy na swoich domach poumieszczali tabliczki z napisami ulic w językach greckich, włoskich, tureckich i innych, takowe natychmiast usunąć.

Tryest d. 20 czerwca.

Tutejsze polityczne koła żywią nadzieję, że przy sposobności pobytu cesarza uda się im zrealizować niektóre postulaty północnego Tyrolu, dotyczące administracyi wewnętrznej.

Budapeszt d. 20. czerwca.

Cały ruch komunikacyjny w nizinie Waagi został zastanowiony.

Budapeszt d. 20. czerwca.

Większość profesorów tutejszej wszechnicy sprzeciwiła się wysłaniu deputacyi do byłego ministra oświaty hr. Csakiego z pożegnaniem. Rozgniewana mniejszość oświadczyła, że nie weźmie udziału w deputacyi na powitanie nowego ministra, hr. Eötvösa.

Galgocz d. 20 czerwca.

Na kilku ulicach woda zalała partery domów.

Preszburg d. 20 czerwca.

Wskutek przerwania tamy znowu ogromne obszary zalane zostały wodą. Mnóstwo domów zawaliło się. 300 żołnierzy piechoty odeszło do miejsc zagrożonych wylewem Wagi.

Przerwała się również tama w Szered, skutkiem czego miasto Komorno zagrożone jest powodzią.

Rzym dnia 20. czerwca.

Na wczorajszem posiedzeniu obradowano nad finansowemi przedłożeniami; sprawozdawca komisyi Bachelli nie zrobił zmian radykalnych w pierwotnych planach: podatek od soli rząd zatrzymuje, co do innych reform toczą się pertraktacye.

Rzym d. 20. czerwca.

Crispi i Sonnino przyjmowali na audyencyi zastępców niemieckich bankierów w sprawie urządzenia nowego banku w Rzymie.

Bruksela d. 20. czerwca.

Wedle doniesienia *Independance* uchwaliła partya anarchistów przenieść swą akcyę do Brukseli.

Belgrad d. 20. czerwca.

Król Aleksander odjeżdża w sobotę do Konstantynopola.

Kairo d. 20. czerwca.

Wedle doniesień Biura Reutera, da wreszcie sułtan przyzwolenie chedywowi na podróż po Europie.

Tanger d. 20. czerwca.

Starszy syn zmarłego sułtana Muley Muhamed dostał się w Marokesch do niewoli.

Sofia d. 20 czerwca.

Znajdujący się dotychczas w więzieniu Jacobsohn ma zostać wydanym Rosyi jako poddany rosyjski, należący do wojska. Jacobsohna uważają za nihilistę. (Jest to ten sam Jacobsohn, niegdyś ajent poselstwa rosyjskiego w Bukareszcie, który Stambułowowi wydał akta urzędowe, dowodzące udziału rosyjskich władz rządowych w spiskach na życie ks. Ferdynanda i Stambułowa. Aresztowany został, zapewne wskutek nalegania Rosyi przez rezydenta niemieckiego w Sofii, gdy przyjechał do Bułgaryi.)

Dział ekonomiczny

Stan urodzajów.

(Sprawozdania „Gaz Nar.")

— **Z Bóbreckiego** piszą nam: Stan ozimin i jarzyn w powiecie bobreckim z powodu przechodzących deszczów w kwietniu i w maju był do niedawna bardzo dobry, ale od 24 maja nieustająca słota i częste ulewy spowodowały wylęgnięcie bujniejszych zbóż, które przy ciągłych deszczach podnieść się nie mogą.

Po suchej i bardzo sprzyjającej zasiewom wiośnie wnioskowano, że wogóle cały rok będzie taki, więc nie zrzynano zbytecznie wybujałych zbóż, które wyłożyły się wcześniej niż zeszłego roku i jeżeli deszcze wkrótce nie ustaną, to tego roku klęska będzie jeszcze większą.

To co dla innych okolic jest może zbawieniem lub wreszcie znośnem, dla nas może być dotkliwą klęską, gdyż my mamy przeważnie ziemie o podglebiu nieprzepuszczalnem a o drenowaniu rozprawiamy szeroko na posiedzeniach Tow. gosp., ale do wprowadzenia w czyn tych zbawiennych zamiarów bardzo jeszcze daleko — jednym stoi na przeszkodzie brak funduszów, drudzy zaś nie posiadają dosyć przedsiębiorczości, by z postępem iść naprzód.

Okwitanie żyta jakoteż wczesnych odmian pszenicy z powodu deszczów przeszło fatalnie, co w plonach dotkliwie da się odczuć. Nadzieję mamy tylko w łasce nieba, że późniejsze odmiany pszenicy i jarzyny wśród pogody lepiej okwitną. Na pszenicy zaczyna pokazywać się gdzieniegdzie rdza.

Owsy i jęczmiona są bardzo ładne i prawie wszędzie musiano je zrzynać.

Bobiki i grochy toż samo są bardzo silne i gdyby tylko pogoda się ustaliła, możnaby się spodziewać świetnych plonów.

Rzepaki zapowiadają plon dobry a gdzieniegdzie i bardzo dobry, gdyż w tym roku muszki nie tyle uszkodziły kwiat i strączki obsadziły silnie.

Kartofle i buraki są prawie wszędzie oplenione, ale z powodu za wielkiej wilgoci zarastają bardzo prędko na nowo, a podgartywanie postępuje bardzo wolno, gdyż rozmokła ziemia lepi się i nie dozwala wjechać jakiemkolwiek narzędziem.

Buraki nasienne zapowiadają w tym roku wysoki plon, gdyż przechowały się dobrze w kopcach przez zimę i prawie wszystkie silnie kiełkowały, a ponieważ czas bardzo sprzyjał ich wzrostowi, pędzą silnie w kwiat.

Siana i konicze zaczęto już kosić, ale w małej części poskładano w kopice, które trzeba było jeszcze pomimo deszczu albo codziennie przekładać albo nawet całkiem rozrzucić, gdyż surowo złożone grzały się. Wiele też trawy leży na pokosach, które ostatnie zlewy albo przymuliły albo nawet woda zabrała. A i ci, którzy niepokosili nie należą do szczęśliwych, gdyż ostatnie ulewy spowodowały wystąpienie potoków i zamulenie łąk i pastwisk, tak, że bydło trzeba na stajni trzymać i z ręki karmić.

W ogóle zbiór siana będzie w tym roku pomimo bardzo ładnego porostu traw nader lichym, gdyż będzie zmulone. Wyjątkowo łąki wyżej położone dadzą dobry zbiór.

Na łąkach wzdłuż toru kolejowego w całym prawie powiecie naszym wiele przyczyniają się do zamulania łąk za małe przepusty wodne jak i w tym roku po ostatnich ulewach podniósł się stan wody na blisko meter ponad powierzchnię łąki, co spowodowało kompletne zniszczenie trawy na łąkach. Byłoby na czasie wdanie się w tę sprawę towarzystw rolniczych albo też władz politycznych, któreby wpłynęły na dyrekcyę kolei, by rekonstruując koniecznie rozszerzała przepusty w tych miejscach, gdzie każda większa zlewa powoduje spiętrzenie się wody, a wskutek tego zalewanie łąk i pastwisk. Wszak i rząd ponosi w skutek tego uszczerbek, gdyż co roku przynajmniej w części choć nie w stosunku do doznanych szkód odpisuje podatki. Dyrekcye kolei zaś na wnoszone zażalenia lub prośby poszczególnych obszarów i gmin wcale nie odpowiadają, konieczną więc jest doraźna pomoc władz dla biednych rolników.

Franciszek Kamieński.

— **Dowód pochodzenia.** Z przyczyny powstałego między państwem niemieckiem a Hiszpanią konfliktu cłowego, zaprowadził rząd niemiecki pobór dodatku cłowego od towarów pochodzących z Hiszpanii i kolonij hiszpańskich. Zarządzenie to oddziaływa na nasz eksport do Niemiec o tyle, iż niemieckie urzędy cłowe wymagają odtąd dowodu pochodzenia przy imporcie z Austro-Węgier żelaza nowego wszelkiego rodzaju; użytkowego drzewa bukszpanowego, cedrowego, korkowego, hebanowego, mahoniowego; grubszych towarów korkowych; korków, podeszew korkowych i wyrobów snycerskich z korku; półprzędzy; garbowanych lecz jeszcze nie farbowanych skór owczych; wódki wszelkiego rodzaju (z wyjątkiem likierów) w beczkach, flaszkach, kamionkach i innych naczyniach; wina i moszczu; ryb, sprowadzanych w naczyniach hermetycznie zamkniętych; szafranu; miodu; kawy surowej; kakao surowego w ziarnkach; soli; liści tytoniowych, cygar i cygaret; cukru; oleju palmowego i z orzechów kokosowych; rybiego tłuszczu i tranu; wosku pszczelnego. Inne artykuły nie potrzebują przy imporcie z wolnego obrotu Austro-Węgier żadnego dowodu pochodzenia. Pochodzenie towarów tych z innych krajów aniżeli z Hiszpanii lub hiszpańskich kolonij należy wykazać wiarygodnie urzędowem poświadczeniem kraju pochodzenia lub też w inny sposób (przedłożeniem papierów przewozowych, faktur, oryginalnych listów frachtowych, kupieckich korespondencyj itp.) natomiast nie jest wymaganem dostarczenie konzularnych dowodów pochodzenia. Zarządzenia te nie zmieniają w niczem handlowo-politycznych stosunków między Austro-Węgrami i Hiszpanią, pozostających i nadal na stopie najwyższego uwzględnienia.

Dyrekcya zakładu ubezpieczenia robotników od wypadków dla Galicyi i Bukowiny we Lwowie przypomina wszystkim przedsiębiorcom, którzy robotników swoich muszą ubezpieczać w wymienionym zakładzie, że termin wnoszenia opłat i przedkładania obliczeń za I. półrocze 1894 r. upływa z dniem 30. czerwca 1894 r. i że opłaty te wraz z obliczeniami muszą być przedłożone zakładowi (we Lwowie przy ul. Jagiellońskiej l. 11) najdalej do dnia 14. lipca 1894 w listach opłaconych. Formularze obliczeń otrzymać można albo w samym zakładzie, albo we wszystkich władzach politycznych I. instancyi. Przedsiębiorcy, którzy powyższemu obowiązkowi w zakreślonym terminie tj. najdalej do dnia 14. lipca 1894 r. zadość nie uczynią, ulegną karom przewidzianym w ustawie.

Ceny zboża. Z Petersburga donoszą: W obec spodziewanego dobrego urodzaju i oczekiwanej zniżki cen zboża, departament handlu i rękodzieł zajęty jest obecnie kwestyą obmyślenia środków, zapobiegających zniżce wspomnianych cen. Celem zapobieżenia przepełnienia rynków przez zboże włościańskie, powstał projekt, aby podatki skarbowe mogły być zaspakajane nie gotówką, lecz w zbożu, branem po cenie przeciętnej. W pierwszej połowie sierpnia przy departamencie handlu i rękodzieł będzie zwołana narada, celem obmyślenia szczegółowego środków zapobiegających zniżce cen zboża.

Wiadomości giełdowe

Lwów dnia 20. czerwca. (Z Izby handlowej).

Akcye za sztukę: Kolej gal. Karola Ludwika 200 zł. m. k. 214·75 do 217·75. Kolej Lwow.-Czern.-Jasska po 200 zł. w. a. 275·50 do 278·50. Banku hipotecznego po 200 zł. w. a. 414·00 do —·—. Banku kredyt. galic. po 200 zł. w. a. —·— do 215·—.

Listy zastawne za 100 zł.: Banku hipot. gal. 5% losow. w 40 lat. 101·10 do 101·80. 5% z % prem. 109·80 do 110·50. 4½% los. w 50 lat. 100·— do 100·70. Banku krajowego 4½% los. w 51 lat. 100·30 do 101·—. Banku krajowego 4% los. w 57 lat. 97·25 do 97·95. Towarz. kredyt. gal. ziemsk. 4% (I. emisya) 98·10 do 98·80. 4% los. w 1½ lat. 98·10 do 98·80. 4% los. w 56-latach 97·00 do 97·70. 4½% los. w 52 lat. —·— do —·—.

Obligi za 100 zł.: Galic. funduszu propinacyjnego 4% 96·90 do 97·60. Bukow. funduszu propinacyjnego 5% 101·80 do 102·50. Kom. banku krajowego 5% w. a. II. em. 102·30 do 103·00. Pożyczka krajowa 6% w. a. 105.00 do —·—. 4½% 100·00 do 100·70. 4% z roku 1891 96·80 do 97·5·. 4% po 200 koron = 100 zł. w. a. z roku 1893 96·80 do 97·50.

Losy: Losy miasta Krakowa 25·— do 27·—. Losy miasta Stanisławowa 43·50 do 45·50.

Monety. Dukat cesarski 5·87 do 5·97. Napoleondor 9·92 do 10·02. Półimperyał 10·10 do 00·00. Rubel rosyjski srebrny 1·33·00 do 1·35·00. Rubel rosyjski papierowy 1·33·80 do 1·35·20. 100 marek niemieckich 61·15 do 61·65.

Wiedeń d. 20. czerwca.

(Telegram *Gaz. Nar.*)

Po zamknięciu giełdy południowej notowano: Kredyty 352·—, węgierski bank kredytowy 443·25, anglobank 153·10, länderbank 245·70, koleje państwowe 340·50, lombardy 107·12, elbethal 260·75, akcye tytoniowe 212·00, alpiny 77·90, renta majowa 98·22, węg. renta złota 120·75, węgierska renta koronna 95·05, austr. renta koronna 97·95, losy tureckie 65·50, unionbank 258·75, marki 61·35, ruble 134·50.

Berlin d. 20. czerwca.

(Telegram *Gaz. Nar.*)

Wczoraj wieczorem notowano na giełdzie: kredyty 211·70 (352·38), lombardy 43·60 (106·99), węgierska renta złota 97·90 (120·6·), węg. renta koronna 219·50 (134·77). Cyfry podane w nawiasie (—) oznaczają porównawczy kurs wiedeński tz. *Wiener-Parität.*

Frankfurt d. 20. czerwca.

(Telegram *Gaz. Nar.*)

Wczorajsza giełda wieczorna: Kredyty 286·12 (352·27), lombardy 89·37 (106·80), węg. renta złota —·— (—·—), węgierska renta koronowa —·—.

Z rynków towarowych.

Sprawozdanie z targu zbożowego na Kleparzu.

Kraków 20. czerwca.

Bez względu na słotę i szkody zrządzone wylewami, targ dzisiejszy odbył się w usposobieniu spokojnem, i wszelkie usiłowania ze strony sprzedających ku podniesieniu ceny, wobec faktu, że w Węgrzech ceny znowu idą na dół, a nasi młynarze ze względu na stagnacyę trwającą w handlu mącznym, bardzo mały w zakupach biorą udział, pozostały bez skutku.

Notowano pszenicę białą 7·10 do 7·75 złr. czerwoną 7·10 do 7·75 złr., żółtą 7·10 do 7·70 żyto 6·10 do 6·40 złr. jęczmień browarny 6·25 do 6·60 złr., na kaszę 5·10 do 5·25 złr. owies 6·— do 7·— złr. rzepak —·— do —·— zł. wyka 0·— do 0·—, zł., koniczyna czerwona — do — zł., biała — do — zł. wszystko za 100 kilogramów.

Bank galicyjski dla handlu i przemysłu.

Wiedeń 20. czerwca. Usposobienie w ogóle umocniło się znowu, ruch jednakże nie ożywił się wcale. Sprzedawano; pszenicę na jesień po zł. 7·17, 7·23, żyto na jesień 5·80, 5·83, kukurudzę na lipiec-sierpień 4·99, na wrzesień-październik 5·19, owies na jesień notowano po zł. 6·08 do 6·10, rzepak 10·35 do 10·45.

Spirytus kontyngentowy 17·20.

Przyjechali do Lwowa.

dnia 20. czerwca.

Hotel Centralny. Hr. Potworowski, J. Krynicki z Krynicy, dr. Pohorecki z Tarnopola, E. Bayer de Bayersfeld z Dorny Warty, L. Fabrycius z Gustyna, dr. Rybacz z Berna, A. Szimary z Dzabo, P. Wlach z Berlina, Lowy z Goldfluss.

Hotel Krakowski. W. Rothert z Rosyi, J. Onyszkiewicz z Krakowa, H. Bartmański z Ciężkowic, J. Jodłowski z Kamionki str., W. Nossoczy z Tłustego, ks. W. Hermann z Tuligłów, ks. F. Białkowski i J. Strzyżowski z Bordkowa.

Stan powietrza. Wczoraj w południe padał deszcz z grzmotami i błyskawicami, następnie wypogodziło się.

Barometr idzie w górę.

Stan barometru zredukowany do poziomu morza był dziś o 12tej godzinie w południe 760 mm.

Prognoza na dobę d. 21. czerwca br. (od północy do północy). Wiatr będzie co do kierunku południowo-zachodni, o średniej prędkości 4 m sek.

Średnia temperatura doby pozostanie około $+18^0C$ niebo będzie lekko zachmurzone, a względna wilgotność powietrza około 70%.

Opad deszcz chwilowy, zresztą pogoda.

Jutro d. 21. czerwca: św. Alojzego. — św. Kyryła Arch.

Nadesłane.

(Za tę rubrykę redakcya nie odpowiada).

Zakład wodoleczniczy
„MARJÓWKA".
Koszta pensyonatu i kuracyi wynoszą od złr. 25 zacząwszy tygodniowo.
Zarząd „Marjówki" wynajmuje również mieszkania z kuchniami z urządzeniem lub bez.

Specyalista chorób skórnych i wenerycznych 905
Dr. Kazimierz Podlewski
b. lekarz pr. na klinice prof. Fourniera w Paryżu i Lassara w Berlinie
ordynuje od 11—12 i od 3—5
ul. Chorążczyzny 16.

847 **Okulista**
Dr. Adam Szulisławski
b. asystent kliniki ocznej prof. Wicherkiewicza w Poznaniu, b. demonstrator kliniki prof. Fuchsa w Wiedniu, mieszka obecnie:
ul. Hetmańska l. 10 II. piętro
ord. od 12—1: 3–4.

Zdrój Arcyksiężnej Stefanii
Szczawa
KRONDORFSKA
uznana za najlepszą i naturalną
ZDROJ SZCZAWOWY
obok Karlsbadu
Woda stołowa
950 Woda lecznicza
Generalne zastępstwo dla Galicyi i Bukowiny:
Mendrochowicz i Schenker
Lwów, Sykstuska 22.
Główny skład u Wgo Leopolda Lityńskiego we Lwowie — Grand Hotel

Nagrody pilności

Wielki wybór książek oprawnych i obrazków, stosownych na premia dla dzieci wiejskich, dla szkół wyższych, i dla pensyonatów

poleca

KSIĘGARNIA KATOLICKA

Dra WŁAD. MIŁKOWSKIEGO

w Krakowie

Kasy ogniotrwałe Wertheimera wyłączne zastępstwo w Galicyi. **Kasetki żelazne francuskie** z pewnymi zamkami, dług. 14, 16, 20, 25, 30, 35 cm. po zł. 3·50 4, 5, 7, 9, 13. **KŁÓDKI** wszelkich systemów w największym wyborze — garniturowe 6 sztuk z kluczem siódmym do wszystkich od zł. 2·20 — poleca

ANTONI HALSKI

handel towarów żelaznych

Lwów, plac Maryacki liczba 9.

DROBNE OGŁOSZENIA po 1 ct. od wyrazu.

SIATKA DRUCIANA zielona, lakierowana, do ochrony okien, po złr. 1·— za metr □ poleca **Piotr Chrzastowski** handel żelazny we Lwowie, plac Kapitulny 1 (naprzeciw katedry).

NAJTANIEJ Szyfony i Szirtingi na metry i sztuki, sprzedaje Magazyn **F. Knauer i Syn**, Lwów, plac Kapitulny 2. Próbki na żądanie franco. 63

W CHOROŃSICY pomieszkanie na letnie miesiące do wynajęcia. Poczta i stacya kolei w miejscu. Bliższych szczegółów udzieli Zarząd gospodarczy w Chorośnicy. 125

TYSIĄC TUTEK nieklejonych z doskonałej francuskiej bibułki po złr. 1 i wyżej poleca fabryka **F. Niżałowskiego**, Lwów. Przy odbiorze 5.000 sztuk, poczta franco. 998

5 kg. franco: Fasolka szparagowa 1·40, Kalarepka 1·20, Ogórki 1·50, Gruszki 1·50. Cebulki Tuberosów sztuka 10 ct., najpiękniejsze gwoździki remontanty 10 ct, chryzantyny dużokwieciste 10 ct., coleusy olbrzymiolistne w najpiękniejszych nowych odcieniach 30 ct., bouvardie w nowych odmianach 10—30 ct., fiołki parnieńskie pełne całą zimę kwitnące 6 centów — poleca **Edward Kaczorowski Tryest.** Biorę zamówienia na morele kompotowe.

NOWO OTWORZONY Zakład pogrzebowy Joanny Ostrowskiej, Lwów ulica Sobieskiego 33. Urządza od najwspanialszych do najskromniejszych. Uchyla pozostałej rodzinie wszelkie formalności w zakres pogrzebowy wchodzące. Główny skład trumien kruszcowych po cenach fabrycznych lub imitacyi berlińskich. Z głębokim szacunkiem *Joanna Ostrowska.* 5

DO MIŁEGO WIDZENIA SIĘ z naszymi krewnymi, przyjaciółmi, kolegami i znajomymi w handlu korzennym, delikatesów, w pokoju do śniadań i przekąsek **Karola Niedźwieckiego** naprzeciw c. k. głównej poczty przy ulicy Słowackiego l. 8, gdzie tramwaj elektryczny staje i fiakry są na zawołanie. Zapraszamy i oczekujemy starych i szczerych przyjaciół i kolegów naszych. *M. Z. D. J. S. K. R. A.* 11

HERBATĘ karawanową chińsko-rosyjską 990

½ kila złr. 1·60, 2·—, 3·— i 4·—, zbioru majowego, poleca handel herbaty

Edmunda Riedla we Lwowie.

TANIE I DOBRE! Na wystawie w cukierni Zimmera, w własnym pawilonie obok hali muzycznej poleca się znakomitą kawę, herbatę, czekoladę, lody, ciasta, mleko, podśmietanie, likiery, koniaki, szampany etc. Ceny niskie.

PIERNIKI uznane za najlepsze, na paczki i na sztuki, poleca znana fabryka Józefa Zimmera w własnym pawilonie na wystawie i sklep ul. Akademicka. 95

ŚWIEŻE MASŁO DESEROWE (centryfugowane) z Wierzchni polnej w pazkach ¼-funtowych po 15 centów do nabycia w handlu **Karola Bałłabana.**

NAUCZYCIELKA posiadająca patent, języki, muzykę, szuka umieszczenia. Adres: Lwów, Filia IX., restante Kątkiewicz. 130

Z POWODU fabrykacyi własnych wyrobów, fortepiany i pianina sprowadzane wysprzedaje po cenach bardzo zniżonych skład fortepianów Karola Mareckiego, ul. Batorego 28, Lwów. 86

PIERWSZY HANDEL kupna, sprzedaży, pożyczki i wymiany poleca wielki wybór garderoby męskiej i damskiej. **Jaszczyszyn**, gmach teatralny. 126

ZMIANA LOKALU. Skład fortepianów Stanisława Horszowskiego przeniosiony został na ulicę Karola Ludwika 3. 127

ZNAKOMITE TUTKI NIEKLEJONE Niemojowskiego, zbadane przez miejskie laboratoryum są do nabycia we wszystkich trafikach. 899

INSERATY, ANONSE do wszystkich dzienników przyjmuje i ekspedyuje Centr. Biuro Ogłoszeń Lwów, Kopernika 11

Herbata chińsko-rosyjska

od najdroższych do najtańszych gatunków. Specyalnie polecamy po 5 zł., po 3 i 3·50 za funt. Okruchy herbaciane z najdroższych gatunków, nadzwyczaj aromatyczne po złr. 3·50 kilo. Na żądanie cenniki specyalne franco. Ko zenie kukuriczku moczone w spirytus, sławne na reumatyzm, pół kilo świeżego korzenia 60 ct. Ma na składzie: Zarząd dworu Łapszyn poczta Brzeżany.

Do smażenia!

Ładne mięsiste wielkie hiszpańskie **wisznie**, jakoteż **morelki** rozsyła w koszach 5-klg. po złr. 1·26. A. Hoffmann, Nyiregyhazau) Węgry). 119

Dla naszych Szanownych gospodyń!

Mydło do prania, Soapinit, Krochmal, Farbkę, Sodę, Świece stearynowe, Oliwę do świecenia, Knotki, Pastę i proszki do czyszczenia sreber, mosiądzów, noży itp. Sznury na bieliznę i do rolet, Gurty bezpieczeństwa używane przy myciu okien — itp. itp.

poleca

Alojzy Hübner

Lwów, Rynek 38

Taniej niż wszędzie!

Koszule męskie domowa robota, sztuka od 75 ct, złr. 1, 1·15, 1·20, 1·40, 1·75, 2·—, 2·30. **Kalesony** podwójnie szyte, para od 50 ct., płócienne para 95 ct., dymkowe najlepsze złr. 1·10 do 1·40 — poleca

Maks Mühlfeld, Lwów, Rynek 39.

Na czas Wystawy znacznie zniżone ceny.

KOŁDRY

po złr. 3·50, 4, 5, 6, 7, 7, 8 do 10 złr.

Kołdry na owczej wełnie

Kołdry atłasowe jedwabne po zł. 12·—, 15·—, 18·—, 20·— i wyżej

bez konkurencyi najtaniej poleca

JÓZEF SCHUSTER

Lwów, Kopernika 7. 5094

BICYKLE

najnowszej konstrukcyi. Katalogi 10 ct. markami

H. BOCK

WIEN

III. Hauptstrasse 72.

Bez prucia

przyjmuje Pierwsza krajowa

parowa farbiarnia

i pralnia chemiczna 53·2

W. MIEDINGA

Lwów, ul. Jagiellońska l. 20

ubiory męskie, suknie damskie, dziecinne, portjery, firanki itp. rzeczy.

Rok założenia 1863.

Pracownia we własnym domu przy ulicy Janowskiej l. 38.

Biuro wywiadowcze J. Polińskiego we Lwowie, ulica Karola Ludwika l. 5, polecić może dobrze ukwalifikowanego:
- **Gorzelnika;**
- **Maszynisty** do parowej młocarni;
- **Bonę Niemkę**, i kilka
- **Panien służących.**

Natomiast Biuro poszukuje zdolnego:
- **Nadleśniczego**, mogącego złożyć kaucyę;
- **Kontrolora** kawalera, zdolnego w rachunkowości gospodarczej, i kilku
- **Pisarzy ekonomicznych.**

Uprasza się o nadesłanie odpisów świadectw i poszczególnienie wymagań co do płacy. 5781

Farby olejne

gotowe do użycia, szybko schnące

do malowania domów, dachów, sztachet, ogrodzeń, schodów, drzwi, okien, podłóg, ścian, sufitów, wozów, bryczek, tarantasów itp.

poleca 4861

Alojzy Hübner

Lwów, Rynek l. 38.

NAJLEPSZE POKOSTY
NAJLEPSZE FARBY
NAJLEPSZE LAKIERY
NAJLEPSZE PĘDZLE

poleca

po zniżonych cenach

najstarsza w Galicyi firma handlowa

W. CZOPP

Lwów, Żółkiewska l. 2.

M. Iscowitsch Bracia

z Wiednia

jedyni fabrykanci ubiorów

otworzyli

przy ul. Kopernika 7.

(dom W. Mikolascha)

we Lwowie

magazyn gotowych sukien męzkich i dziecinnych

i polecają po cenach fabrycznych

WŁASNE FABRYKI

Wiedeń, Bukareszt, Belgrad.

Składy w największych miastach europejskich. 5733

WYROBY SPECYALNE

PARFUMERYA

AUX VIOLETTES DE PARME

ED. PINAUD

- Mydło.......... Aux Violettes de Parme
- Essencya dla chustek Aux Violettes de Parme
- Woda tualetowa.. Aux Violettes de Parme
- Pomada........ Aux Violettes de Parme
- Olejek......... Aux Violettes de Parme
- Puder ryżowy.... Aux Violettes de Parme
- Kosmetyki...... Aux Violettes de Parme

37, Boul[d] de Strasbourg, 37

Kuracyjne stare

WINA

węgierskie, hiszpańskie i francuskie,

KONIAK, LIKIERY, ARAK, RUM, HERBATĘ

chińską i rosyjską

poleca

KAROL BAYER

we Lwowie

przy ul. Krakowskiej l. 11.

KANADA!

Żaden kraj nie nadaje się tak korzystnie dla wychodzctwa jak **Kanada**, w **12tu 14tu dniach** do osiągnięcia.

— Zdrowy klimat. —

Angielski Rząd kolonizacyjny przydziela każdemu osiedlającemu się

wolne posiadlosci gruntowe

w obszarze 160 akrów czyli 250 morgów prus.

Wyczerpujących szczegółów udziela darmo, a opisy wysyła najchętniej

M. Morawetz, Hamburg,

Bergedorfer Strasse 1,

przez Wysokie władze koncessyonowany Ekspedyent okrętowy.

Pierwszy chrześcijański

Magazyn ubiorów męskich i dla dzieci

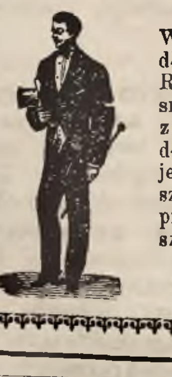

Zaopatrzyłem magazyn bogato w doborowe materye. — Wszelkie zatem łaskawe zamówienia wykonuję spiesznie według najnowszej mody po cenach nadzwyczaj umiarkowanych. Również utrzymuję wielki magazyn gotowych ubiorów własnego wyrobu dla mężczyzn i dzieci, jakoteż sprowadzanych z Wiednia. Jestto więc pierwszy taki magazyn założony podług istniejących wielu takich magazynów żydowskich, z tą jednak różnicą, że kupione u mnie towary są lepsze i trwalsze i o wiele tańsze, o czem Szan. P. T. Publiczność się już przekonała. Dziękując za dotychczasowe łaskawe względy upraszam uprzejmie o takowe i nadal kreśląc się z uszanowaniem

PAWEŁ PIĄTKOWSKI

we Lwowie, przy ul. Krakowskiej l. 30—32.

Nowości!

W niedziele i święta Magazyn zamknięty.

na suknie damskie wełniane i bawełniane

poleca najtaniej

M. BAŁŁABANA Następca

M. LUDWIG

Lwów plac Maryacki l. 8 5597

Na żądanie próbki franco.

Kompletne wyprawy ślubne.

„Galicyjskie kasy oszczędności, ich rozwój i stan obecny“

opracował

Tadeusz Łopuszański.

Cena egzemplarza 5 złr. 5761

Zgłoszenia do autora: Lwów, ulica Brajerowska l. 16.

LUBIEŃ

ZAKŁAD KĄPIELOWY WÓD SIARCZANYCH

w pobliżu Lwowa i stacyj kolejowych w Gródku i Szczercu położony, otwartym zostaje **dnia 20. maja.** 4447

Urząd pocztowy, telegraficzny i apteka w miejscu. Codzienna poczta wozowa pomiędzy Lwowem a Lubieniem po 75 ct. od osoby.

Łazienki z wannami porcelanowymi i terazzo, także posadzki. Kąpiele siarczano-mułowe parą ogrzewane. Leczenie elektrycznością i masażą (masser i masserka fachowo uzdolnieni). Lekarz zdrojowy **Dr. Józef Kurasiewicz**, b. sekundaryusz szpitala św. Łazarza w Krakowie.

NOWOŚĆ!!! Przyrząd rozpylający wodę siarczaną do leczenia chorób nosa, gardła i płuc, niewyłączając gruźlicy. Kąpiele zimne rzeczne. Pomieszkania z urządzeniem i pościelą (materace sprężynowe) w cenie od 50 ct. do 1 zł. 20 ct. dziennie. Pewna liczba mieszkań do opalania. W sezonie I. od 1. maja do 20 czerwca i w III. od 20. sierpnia ceny o 20% niższe. W tymże czasie doznają upustu ubodzy chorzy, opatrzeni w świadectwa przez starostwa potwierdzone. — **Powóz zakładowy po stałych cenach na wszelkie jazdy.** — Obszerny, wzorowo utrzymany park, cieniste świerkowe chodniki. — Kaplica z codzienną mszą św. — W drugim i trzecim sezonie gra muzyka dwa razy dziennie po 2 godziny. — Wszelkich wyjaśnień udziela na żądanie *Dyrekcja zakładu.*

Miejsce wydawania biletów jazdy do Ameryki północnej

po cenach zniżonych.

Pewny, bezpośredni przewóz bez przesiadywania, tanio, dobre zaopatrzenie.

Jazda oceanem 9cio-dniowa.

Przy przybyciu pociągów w Lipsku jest mój urzędnik zawsze obecny i odznacza się czapką zaopatrzoną czerwoną gwiazdą. 5362

Koncesyonowane biuro przewozu **F. STAREK** Gellertstrasse 7 **w Lipsku** (Leipzig).

Molla Proszki Seidlickie

Tylko prawdziwe

jeżeli na etykiecie każdego pudełka wywany jest **orzeł** i firma **A. Moll.**

Molla proszki Seidlickie są niezrównanym środkiem przeciw wszystkim chorobom żołądka, pochodzącym ze złego trawienia lub skłonności do obstrukcyi

Fałszywe wyroby będą sądownie ścigane.

Cena zapieczętowanego oryginalnego pudełka 1 złr. waluty austr.

Wódka francuska i sól Molla

Tylko prawdziwe, jeżeli każda flaszka opatrzona jest marką ochronną **A. Molla** i zamknięte plombą ołowianą **„A. Moll“.**

Wódka francuska i sól Molla jest najlepiej znanym środkiem ludowym, szczególnie jako środek uśmierzający do wcierania przeciw rwaniu w członkach i innym przypadkom powstałym skutkiem zaziębienia, działa wzmacniająco na muszkuły i nerwy. **Cena oryginalnej plombowanej flaszki 90 centów.**

Główny skład wysyłek u A. MOLL c. k. dostawcy nadwornego, Wiedeń, Tuchlauben.

Uprasza się P. T. Publiczności wyraźnie żądać preparatów MOLLA i te tylko przyjmować, które opatrzone są marką ochronną i podpisem.

SKŁADY WE LWOWIE: J. Beiser apt.; St. Markiewicz; Leopold Lityński; Karol Bałłaban. 5612

Do Szanownej P. T. Publiczności, zwiedzającej tegoroczną Wystawę krajową!

Ze względu na wielki przypływ Szan. P. T. Publiczności i ze względu na to, żeśmy wielkie i bardzo korzystne kupna poczynili, jesteśmy w stanie poniżej wymienione towary póki zapas starczy po następujących tanich cenach sprzedawać, a mianowicie

10.000 jedwabnych **parasolek** (*Entoucas*) po 1·20, 1·50, 1·75, 1·90, 2·50, 2·90, 3·50, 4·50 i wyżej.
2.000 sztuk modnych bluzek wiosennych i letnich, fason najnowszy po 1·80, 2·50, jedwabne 5·—, 9·—.
2.000 zupełnie modnych *Cabes* (narzutki, mantylki) po 2·50, 3·—, 3·50, 4·50, 6·—.
1.000 halek do prochu i deszczu po 1·20, 1·50, 2·25 i wyżej.

Konfekcya dla dzieci.

4000 najmodniejszych **sukienek wiosennych i letnich** po 1·50, 1·80, 2·—, 2·50, 3·— i wyżej.
1500 modnych **płaszczyków** we wszelkich wielkościach po 3, 3·50, 4·—, 5 i wyżej.
3000 ubrań dla chłopczyków we wszelkich wielkościach po 1·50, 1·80, 2, 2·50, 3 i wyżej.

Szczególne nowości w wstążkach, koronkach, woalkach, kapeluszach damskich i dziecięcych, rękawiczek glacé, duńskich, wełnianych i jedwabnych, chustkach, pończochach, parasolach i parasolkach, bluzach jedwabnych, wełnianych, satynowych i do prania, szlafrokach, negliżach, kapeluszach ogrodowych i kostiumach ogrodowych nadeszły właśnie w wielkiej ilości i uzupełniają się codziennie.

Szczególniejsza hurtowna sprzedaż okazyjna w oddziale firanek, kap i dywanów.

5000 kap na stoły po 75, 1·20, 1·90, 2·50.
4000 kap na łóżka po 2·—, 2·50, 3·—, 3·50, 4·—.
300 garniturów „**Louvre**“ na łóżka, składających się z dwóch kap na łóżka i 1 na stół, tkanych nie drukowanych, wszystkie 3 sztuki razem 5 zł.
200 garniturów „**Bourett**“ tkanych, składających się z 2 kap na łóżka, 1 na stół, wszystkie 3 sztuki razem 6·—, 8·—, 9·— i wyżej.
3000 sztuk **portjer** w różnych barwach po 95, 1·20, 1·50, 2 i wyżej.
900 par **firanek koronkowych** zawsze składających się z 2 części 1·25, 1·50, 2·— i wyżej.
400 **kołder z wełnianego atlasu** we wszystkich barwach po 5·50, 6·50.
200 prawdziwych **kołder podróżnych (Jägera)** 2 metry długich 3·50, 4·50, 5·75, 6·75.
100 **koców flanelowych** w najlepszym gatunku, 2 metry wielkie po 2·50, 3·50.
500 **dywaników** pod i nad łóżka po 1·50 i 2·—, strzyżone po 2·50, 3·— i wyżej.
300 **dywanów** na ścianę o deseniu perskim, w kwiaty lub figury po 2·—, 4·—, 5·—, 6·—, 6·50 i wyżej.
30 **dywanów salonowych i kościelnych** przed ołtarz, 3 metry długich, strzyżonych 22 złr.
200 **dywanów do pokojów jadalnych** 2·50, 3 metry wielkich po 6 złr.
30 **dywanów pół-salonowych** 6·25, 7·— i wyżej.
100 **reszt chodników** 8—10 metrów złr. 2·50, 3 i wyżej.
200 skór i materyałów chodnikach skór kozich, naturalnych 5·50. Skórki Angora 2·— i 2·50.
Derki do podróży 3·50, 5·—, 6·—, z imitacyą skóry tygrysiej 7·50 i wyżej.
Dywany salonowe we wszystkich rozmiarach po 5½ metra dł.; **Potjery i firanki koronkowe są do najlepszych sort.**

Wszelkie z prowincyi nadsyłane zlecenia załatwia się najsumienniej i jak najrychlej. 5563

Z najgłębszym szacunkiem

Zarząd magazynu au Louvre we Lwowie, plac Kapitulny 3.

Już dnia 2. lipca 200.000

złr. do wygrania na

Promesę Wiedeńskich komunalnych losów

po złr. 3¼ i 50 ct. stempel 5780

Wechselstuben

Actien-Gesellschaft „MERCUR“

WIEN — I. Wollzeile 10 und 13 — WIEN.

Jaworze na Szląsku austr. (Ernsdorf) Zakład wodoleczniczy i żętyczny. Uzdrowisko klimatyczne. Nowo urządzony pensyonat leczniczy, otwarty cały rok. Sezon od 1. maja do 30. września. — Poczta, telegraf, stacya kolei. Wyjaśnienia i broszury przesyła Zarząd Zakładu. 5551

Dr. Edmund Kowalski.

Ciągnienie już 2. Lipca 1894.

Losy miasta Wiednia

Główna wygrana złr. 200 000.

Sprzedajemy po kursie dziennym.

Także **Promesy** na te losy po złr. 3·75.

3% Losy Zakładu austr. kredyt. ziemskiego II. emisyi

Ciągnienie już 5. lipca 1894.

Główna wygrana 50.000 złr.

Sprzedajemy po kursie dziennym, także w ratach miesięcznych po złr. 5·—.

Promesy na te losy po złr. 5·—. 5646

Towarzystwo bankowe i kantoru wymiany

Schellenberg & Kreyser

Lwów, plac Halicki l. 1.

IWONICZ

ZAKŁAD ZDROJOWO-KĄPIELOWY i KLIMATYCZNY

otwiera sezon 20 maja br.

W roku bieżącym oddaje się do użytku P. T. Gości 1) jeden dom mieszkalny, 2) jeden barak, 3) gruntawnie przerobione łazienki borowinowe, 4) ważniejsze przyrządy do ortopedyi.

W mieszkaniach i łazienkach poczyniono możliwe ulepszenia.

Zaprowadzono fiakry zakładowe.

W czasie do 20 czerwca i po 20 sierpnia mieszkania znacznie tańsze.

W porze od 20. czerwca do 20. sierpnia nie przyznaje się uwolnienia od taksy kuracyjnej. 5631

Lekarzem zdrojowym jest dr. Kl. Dębicki.

Wszelkie zgłoszenia załatwia *Dyrekcya.*

Rossyjską herbatę karawanową

w oryginalnem opakowaniu **Sergiusza Wasilewicza Perłowa w Moskwie**, opakowany pod nadzorem ces. ross. władzy cłowej **po cenach moskiewskich** począwszy od złr. 1·80 aż do złr. 10·40 za funt rossyjski poleca

B. SZABŁOWSKI

we Lwowie, ulica Trybunalska 1.

Cenniki gratis i franco. Opakowanie bezpłatnie. Zamówienia od 3 fnt. franco.

10 medali zasługi i 2 dyplomy uznania

za niezrównane wyroby

KOSMETYCZNE I TOALETOWE.

Walentin najsilniejsze wypadanie włosów wstrzymuje, cebulki włosowe wzmacnia i do wytwarzania i porostu włosów pobudza. **Łysiny** pokrywają się pięknym włosem. Cały flakon 3 złr., pół flakonu 1 złr. 60 ct.

Cezarin niezawodny środek na wygubienie nagniotków. Pudełko 40 centów.

Violin przeciw poceniu się rąk i pach. Flakon 50 ct.

Pudr salicylowy przeciw poceniu się i odparzeniu nóg. — Pudełko 50 ct.

Ocet desinfekcyjny silnie odwaniający i odwietrzający powietrze, używany w biurach, korytarzach i do skrapiania sukien. — Flakon 50 centów.

Kadzidło antimiazmatyczne radykalnie oczyszcza powietrze, niszczy miazmata szkodliwe zdrowiu, dając przyjemny i aromatyczny zapach. Używa się w salonach, pokojach sypialnych, mianowicie dziecinnych — Flakon 50 ct.

Trociczki desinfekcyjne do kadzenia, radykalnie oczyszczają powietrze. — Pudełko 10 ct.

Powietrze lasów iglastych w pokoju

otrzymuje się przez rozpylanie

KADZIDŁA SOSNOWEGO.

Prócz miłego leśnego zapachu, posiada nieoszacowane własności hygieniczne. Oczyszcza i odświeża powietrze mieszkań w tak wysokim stopniu, że jest powszechnie polecane przez lekarzy do oddechania osobom cierpiącym na choroby piersiowe.

Flakon 60 ct., rozpylacze od 24 ct. do 3 złr.

Mydło z igieł sosnowych bardzo korzystnie wpływa na skórę i przy myciu wydaje zapach lasów szpilkowych, kawałek 30 centów.

JAN IHNATOWICZ

LWÓW: sklepy własne ulica Kopernika l. 3, ulica Halicka 11.
KRAKÓW: Sukiennice l. 20, CZERNIOWCE: Rynek 2.

Wydawca i odpowiedzialny redaktor Platon Kostecki.

Z drukarni i litografii Pillera i Spółki.